ROK V Nr. 239 (1249)

SŁOWO

Wilno. Sroda 13 października 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 20 groszy
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. droże

Wiedeń, 8 października,

W Kongresie Paneuropejskim, który zakończył świeżo tu swoje obrady, brał udział, jak wiadomo, były dyktator Rosji, były wódz naczelny sił zbrojnych Rosji, były rosyjski premjer, ulubieniec i trybun ludu Kierenskij. Ubóstwiany, otoczony hołdami i czołobitnościami... obecnie oczerniony, wydrwiony.. Cień samego siebie... przebywa były dyktator i władca Rosji na emigracji w Paryżu i utrzymuje się z dziennikarskiego pióra. Zawsze tylko ten sam niepozorny człowieczek; zawsze te same oczy palą się wewnętrznym ogniem! Postarzał; zmizerniał; twarz, jak zawsze bladą, pokryły głębokie zmarszczki. Głos ma tylko wciąż silny i donosły, a gdy się wzruszy, czerwienieją mu lekko blade policzki.

Rzecz prosta, ze dziennikarze wiedeńscy wprost rzucili się na taką osobistość. Kierenskij jednak niechętnie daje się interwiewować. Wybrał tylko sobie p. Arveda Arenslama z «Neue Freie Presse» i z nim miał dłuższą rozmowę na różne tematy polityczne. Przedewszystkiem w mocnych wyrazach rozwiódł się nad «legendą» rzekomej germanofobji rosyjskich demokratów. Kierenskij poczytuje siebie za wodza rosyjskich demokratów żyjących zagranicą, specjalnie rosyjskich republikanów. «My rosyjscy republikanie—mówił—jesteśmy szczerymi przyjaciółmi narodu niemieckiego. Jeżeliby mój rząd był reprezentowany w Wersalu w roku 1919 tym, inaczej, zgoła inaczej wyglądałby traktat Wersalski. .“

Rozmowa prowadzona była w języku rosyjskim rozmyślnie dlatego, aby Kierenskij mógł dokładnie i z całą swobodą wypowiedzieć się.

— Ja i moje stronnictwo—rzekł—byliśmy zawsze zdecydowanymi obrońcami uciśnionych narodów. W czasach kiedy centralistyczny rząd carski prowadził najbardziej zaciętą politykę rusyfikacyjną, byłem rzecznikiem autonomji dla nie-rosyjskich narodowości. My, rosyjscy socjaliści, zawsze przyznawaliśmy każdemu narodowi prawo do rozwoju własnej narodowości. Dałem tego dowody wówczas gdy byłem u steru państwa. Republika tymczasowa, co wyszła z odmętu rewolucji lutowej ,oświadczyła przecie, ze gotową jest uznać *niepodległość państwa polskiego* zjednoczonego z wszystkich trzech części, Pan Lednicki jest właśnie w Wiedniu. Niech zaświadczy, że tak. Ja go przecie uczyniłem prezesem Komisji Likwidacyjnej. Niech on powie czy mój rząd tymczasowy nie był przyjaźnie dla Polaków usposobiony. Ja domagałem się również autonomji dla Rusinów na Ukrainie.

Potem zeszła rozmowa na obecne państwa Bałtyckie.

Jestem przekonany — wyraził się Kierenskij — rosyjska demokracja, odzyskawszy Rosję, nigdy nie pomyśli o zdobyciu zbrojnem krajów nadbałtyckich. Powiem więcej. Głęboko jestem przekonany, że obecne niepodległe państwa Bałtyckie nie potrzebują obawiać się zbrojnej inwazji bolszewickiej armji czerwonej. Jest to nonsens mniemać, że rząd sowiecki mógłby kiedykolwiek prowadzić politykę imperjalistyczną caratu. Natomiast pozawierane z rządem bolszewickim traktaty *nie wiele warte*. Rząd sowiecki ani zawaha się zerwać zawarty traktat, albo warunków jego nie dotrzymać w chwili kiedy będzie uważał że z tem mu dogodniej. Tak też i myślę o traktacie zawartym przez Litwę z Rosją bolszewicką.

P. Arenslam spytał, czy Kierenskij wierzy w trwałość bolszewickiego regime'u. Czy też przeciwnie spodziewa się upadku bolszewickiego ustroju w Rosji.

— Wierzę niezbicie w to, że ustrój bolszewicki musi pierwej czy później w Rosji upaść. Pod tym względem jestem zdeklarowanym optymistą Komuniści rosyjscy są rozdwojeni; system chwieje się; pęka po wszystkich szwach. Koniec bolszewickiej Rosji musi przyjść i to nagle i niespodziewanie, jak wszystkie rewolucje. Co raz mniej ma Rosja sowiecka kredytu zagranicą. Zdeskredytowana już tam jest. Nikt jej zagranicą nie wierzy. Niemcy weszły do Ligi Narodów i zbliżyły się do Francji. Przez to samo musi nastąpić zmiana radykalna w niemieckiej polityce zewnętrznej. My, emigranci śledzimy bacznie co się dzieje i wybornie odczuwamy sytuację ogólno-europejską. Rosja Sowiecka liczyć już na Niemcy nie może.

Tak mówił Kierenskij.

Niech też zanotuję, co świeżo powiedział poseł rosyjski w Wiedniu, p. Bierezin jednemu z poważnych dziennikarzy tutejszych. Powiedział: „Traktat świeżo zawarty między rządem rosyjskim a litewskim nie jest zwrócony przeciwko żadnemu państwu. Takiż traktat pragnęlibyśmy zawarć z Finlandją, Estlandją, Łotwą i *Polską. Co do Wilna, to spór o Wilno jest sporem wyłącznie między Litwą a Polską.*

Kryzys gabinetowy w Czecho-Słowacji.

PRAGA, 12—X. Pat. Dziś przed południem zakończyły się rokowania dotyczące utworzenia nowego rządu. Wysuwany jako kandydat na prezesa Rady Ministrów b. premjer Svehla przedstawił telegraficznie prezydentowi republiki projekt składu przyszłego gabinetu. Przed południem odbyło sie posiedzenie dotychczasowej Rady Ministrów na którem postanowiono wręczyć prezydentowi republiki dymisję.

Komuniści o powrocie ex-cesarza.

BERLIN, 12—X. Pat. Prasa donosi, że frakcja komunistyczna ponowiła żądanie bezwłocznego zwołania posiedzenia Reichstagu, na którem rząd Rzeszy miałby udzielić odpowiedzi na wniesioną przez nią interpelację w sprawie przyjęcia przez Sejm pruski uchwały o odszkodowaniach dla Hohenzollernów oraz zamierzonego powrotu ex-cesarza do Niemec. Frakcja domaga się równocześnie od Reichstagu wydalenia z granic Rzeszy wszystkich członków byłych domów panujących.

Aut—Aut.

MOGUNCJA, 12—X. Pat. Minister Rzeszy Beel wygłosił przemówienie w którem starał się uwydatnić konieczność wstrzymania okupacji, zaznaczając że wrazie dalszego jej trwania wykluczona będzie możliwość wzajemnego porozumienia.

Sesja Rady biura pracy.

GENEWA, 12 X. PAT. 14 b. m. zbiera się na 33 sesję Rada Administracyjna międzynarodowego biura pracy. W programie obrad znajduje się sprawozdanie dyrektora międzynarodowego biura i ustalenie porządku dziennego konferencji pracy na rok 1928.

Krasin w Londynie.

LONDYN, 12 X. PAT. „Times“ dowiaduje się, że Krasin złożył wczoraj wizyty powitalne w Foreign Office. Podobno zamierza on wznowić rokowania z rządem angielskim i w związku z tem odbył dłuższą konferencję z Chamberlainem.

Swiatowy trust miedziany.

NOWY YORK, 12 X. PAT. „United Press“ Największe związki przemysłu miedzianego Ameryki Północnej i Południowej, Niemiec i Anglji utworzyły trust światowy. Trust ten będzie miał na celu stabilizację ceny miedzi i ograniczenie spekulacji miedzi.

Jeszcze niezdecydowany.

WASZYNGTON, 12 X. PAT. Z kół zbliżonych do Białego Domu donoszą, że Prezydent Coolidge nie jest jeszcze zdecydowany podjąć rokowania mające, na celu uznanie Rosji Sowieckiej.

Podwyżka pensji urzędników w Austrji.

WIEDEŃ, 12. X. Pat. Kanclerz austrjacki dr. Rameck oświadczył dziś delegacji urzędników państwowych, że rząd zgodził się na przyznanie 10 % podwyżki pensji, podniesienie dodatku rodzinnego dla rodziców 2 dzieci z 5 na 10 szylingów oraz na szereg innych udogodnień, skutkiem czego wydatki na płace urzędnicze zwiększą się z 56,5 miljona szylingów do 70 miljonów szylingów. Oświadczenie kanclerza delegacja przyjęła do wiadomości i przedstawi je organizacjom urzędniczym.

Front strajkowy łamie się.

LONDYN, 12. X. Pat. Dzisiejszy „Times“ podaje rewelacyjną wiadomość o postanowieniu wszystkich związków górników w Midland pójścia za przykładem Leicestershire i przystąpienia do rokowań oddzielnych z właścicielami kopalń, nawet gdyby krok ten pociągnął za sobą secesję w łonie związku ogólno-krajowego. Również rada związku w Northumberland opowiedziała się za pozostawieniem związkom okręgowym swobody w podejmowaniu oddzielnych rokowań z przedsiębiorcami.

W hrabstwie Nottingham dwie trzecie górników wszystkich zagłębi powróciło już do pracy, co wobec faktu, że 65 proc. tamtejszych górników nie należy do związku, pozwala przypuszczać, że większość górników związkowych porzuciła już szeregi strajkujących. Wczoraj na posiedzeniu delegacji Yorkshiru postanowiono podjąć pracę na podstawie 7 i pół godzinnego dnia pracy.

Fiasko opozycyjnego stronnictwa.

MOSKWA, 12 X, PAT. Dzienniki z dn. 9 b. m. ogłaszają dwie rezolucje Politbiura: W pierwszej, datowanej 4 b. m. Politbiuro stwierdza oburzające naruszenie dyscypliny partyjnej ze strony Trockiego, Zinowjewa i Piatakowa oraz postanawia przekazać plenum CKKP rozpatrzenie faktów niesubordynacji, druga datowana 8 b. m. oświadcza: Nowe wystąpienie Zinowjewa w fabryce Putiłowskiej w Leningradzie jest specjalnie złośliwem naruszeniem uchwał partyjnych, którego rozważanie przekazuje się najbliższemu plenum CKKP, celem zastosowania sankcyj partyjnych. «Prawda» w artykule wstępnym stwierdza: Ostatnie wystąpienie opozycji w Leningradzie zakończyło się zupełnem niepowodzeniem, wykazującem całą płonność nadziei na poparcie proletarjatu Leningradzkiego. Dalej «Prawda» wskazuje na konieczność podjęcia środków celem unieszkodliwienia opozycji oraz zmuszenia jej wodzów do publicznego stwierdzenia swych błędów i zaprzestania szkodliwej działalności.

Dementowanie wiadomości.

KRÓLEWIEC, 12 X, PAT. Litewska agencja telegraficzna zaprzecza wiadomości, jak Sidzikauskas miał konferować z p. ministrem Zaleskim.

Wybuch w kopalni.

DUNDEO, 12—X. Pat. Ustalono, że przy wybuchu gazu węglowego w tutejszej kopalni węgla w nocy z dnia 8 na 9 b. m. poniosło śmierć cała drużyna nocna, składająca się z 4 europejczyków i 114 krajowców.

Ważne dla ziemian

Sp. Akc. PACIFIC

Ekspedycja międzynarodowa, clenie, asekuracja.

Wilno, Jagiellońska 10. Tel. 7-56.

udziela pożyczek do wysokości 60 proc. wartości pod zboże, mąkę, siemię lniane, len i inne produkty zamagazynowane na jej składach na dogodnych warunkach.

Białoruskie chmury.

Ostatnie miesiące przyniosły znaczne ożywienie działalności poszczególnych grup w obozie białoruskim, która — trzeba to z naciskiem podkreślić w bardzo wielu wypadkach wykracza poza ramy państwowości polskiej i przygotowuje teren do nowych antypaństwowych wystąpień, zakrojonych na bardzo szeroką skalę. Mamy tu na myśli przedewszystkiem agitację, prowadzoną przez Białoruską Włościańsko-Robotniczą „Hromadę“ na terenie Ziem Wschodnich.

Kierownicy tej grupy zaniechali prowadzenia walki o „swe prawa“ na terenie parlamentarnym, wychodząc z założenia, że:

„...parlament polski jest czymś martwym, bezdusznym, zbędnym. Prowadzenie walki o swe prawa narodowe i socjalne w Sejmie niema najmniejszego sensu. Sejm bowiem pójdzie po takiej linji, jaką mu wskaże polska „liberalna“ burżuazja, której interesów broni rząd majowy.

..Krótko mówiąc, powinniśmy stanąć twarz w twarz do dobrze zorganizowanej burżuazji, zajmującej w państwie decydujące położenie, jako siła zorganizowana, karna i świadoma, bo walka przechodzi coraz bardziej z terenu parlamentarnego na grunt życia codziennego, gdzie nietylko przewodnicy narodu powinni brać udział, ale kazdy obywatel, każdy chłop i robotnik...“ („Narodnaja Sprawa“ Nr. 21).

Dla stworzenia tej zorganizowanej karnej siły prowadzi „Hromada“ wytężoną agitację. Sieć «hurtków» obejmuje Kresy od Polesia po litewską granicę, od Stołpców po północno-wschodnie powiaty Woj. Białostockiego. Ilość tych komurek partyjnych wynosi już 414 a liczba członków przekracza podobno 20 tysięcy. W każdą niedzielę święto lub dzień jarmarczny odbywają się w miasteczkach wiece, na których posłowie Miotła, Taraszkiewicz, Owsiannik i Rak-Michajłowski prześcigają się w mowach antypaństwowych.

Działalność Białoruskiej Hromady zmierza w prostej linji do przygotowania terenu dla rewolucji socjalnej. Radykalne hasła społeczne rzucane przez «Hromadę», hasła nienawiści klasowej spowodowały, że niedawno założone stronnictwo zdobywa sobie większe wpływy niż np. chadecja białoruska, która choć pozornie jest skrępowana swym programem. Mówimy pozornie dla tego że metody oddziaływania na ciemne masy chłopskie i jednego i drugiego stronnictwa nie różnią się bardzo. Podczas gdy chadecja szerzy kult nienawiści do wszystkiego co polskie, «Hromada» kładzie główny nacisk na różnice klasowe i mówi o «panach» jako tych, z którymi trzeba prowadzić «zmaganje».

Trzecia z kolei grupa białoruska tk. zw. „Sielanski Sojuz“, posiadająca przedstawicieli w Sejmie odsłoniła niedawno swe oblicze, skłaniając się coraz bardziej w kierunku «Hromady» Myśl stworzenia stronnictwa białoruskiego o ideologji ludowej nie znalazła w społeczeństwie białorskiem oddźwięku i inicjatywa posła Jaremicza, który chciał mieć też swoją partję, mimo wysiłków, nie dała rezultatów. Ten stan rzeczy i troska o własną karjerę była zdaje się decydującym motywem zbliżenia do «Hromady».

Jeżeli chodzi o stosunki międzypartyjne wśród białorusinów, trzeba podkreślić fakt konkurencji pomiędzy „Hromadą“ a Chadekami. W tem zabieganiu o wpływy „Hromada“ ma wyraźną przewagę, a to przedewszystkiem dlatego, że operuje za pomocą demagogicznych jaskrawych haseł społecznych, które do umysłu chłopa bardziej przemawiają, niż hasła chadecji o zabarwieniu narodowem.

Taki mniejwięcej w tej chwili jest stan rzeczy w obozie białoruskim.

Polska opinja publiczna — niestety poświęca zbyt mało uwagi temu co się dzieje w obozie białoruskim. Zmiany, które tam ostatnio nastąpiły, wzrost wpływów bolszewizującej «Hromady», kryją w sobie tak poważne niebezpieczeństwo, że te bagatelizowanie tego ruchu może przysporzyć nam nielada kłopotów.

r.

Min. Niezabytowski w Wilnie.

Konferencja w sprawach rolnictwa.

W dniu 11 b. m. o godz. 8-ej min. 05 przybył z Warszawy do Wilna p. Minister Rolnictwa i D. P. Karol Niezabytowski, witany na dworcu przez przedstawicieli władz z Wojewodą Wileńskim p. Władysławem Raczkiewiczem na czele.

Po konferencji z p. Wojewodą p. Minister zwiedził Wojewódzki Wydział Rolnictwa i Weterynarji, szczegółowo informując się o stanie i biegu prac Wydziału, poczem był obecny na inauguracyjnem otwarciu roku akademickiego w Uniwersytecie Stefana Batorego.

Następnie p. Minister zaznajomił się z działalnością Dyrekcji Lasów Państwowych oraz Wileńskiego Oddziału Banku Rolniczego, tudzież zwiedził szkołę rolniczą w Bukiszkach.

O godz. 6 w mieszkaniu p. Wojewody p. minister odbył konferencję z przedstawicielami miejscowych organizacji rolniczych i spółdzielczych, podczas której zobrazowano postulaty tych organizacyj, jak również stan rolnictwa i warunki jego rozwoju. Udzielając wyjaśnień co do zamierzeń rządu, względnie o już poczynionych przez rząd krokach, celem przyjścia z pomocą rolnikom, dotkniętym, klęską nieurodzaju, p. Minister interesował się między innemi, czy teren wileński jest już dostatecznie przygotowany do stworzenia jednolitej, skoordynowanej w swej działalności organizacji rolniczej.

Przez obecnych na konferencji zostały wysunięte dezyderaty, dotyczące konieczności udzielania wydatnej pomocy w postaci kredytu konsumcyjnego, dostarczenia żyta dla powiatów najbardziej dotkniętych klęską nieurodzaju, uruchomienia na większą skalę robót publicznych, zwłaszcza drogowych celem, zatrudnienia możliwie większej ilości małorolnych, udzielenia ulg podatkowych i odroczenia na rok terminu płatności zobowiązań kredytowych, obniżenia taryfy kolejowej dla nawozów sztucznych, udzielenia subwencji na organizację kursów lekarskich oraz kredytu dla spółdzielni rolniczych, ustawowego zezwolenia przyjmowania wkładów przez kasy spółdzielcze w dolarach i złocie i innych spraw.

P. Minister zaznaczył, że rząd całkowicie uświadamiając ogrom klęski nieurodzaju, jaka dotknęła w roku bieżącym, niektóre powiaty województwa Wileńskiego i częściowo Nowogródzkiego, uwzględnił w nioski i już przyznał kredyt konsumcyjny w wysokości 2.500.000 złotych w tem dla Wileńszczyzny 1,750.000 złotych. Sprawa uruchomienia kredytów na roboty publiczne jest w toku załatwienia i jak z dotychczasowego przebiegu jej można sądzić, do końca roku budżetowego zostanie przyznany na ten cel, kredyt w wysokości 1 300.000 złotych. Na terminowe wyasygnowanie kredytu, na wiosenną pomoc siewną p. Minister zwrócił specjalnę uwagę. Sprawa taryf kolejowych w związku z dużemi kosztami przewozu nawozów sztucznych była już poruszona przez p. Ministra, przyczem p. Minister komunikacji obiecał potraktować tę sprawę przychylnie. Co do innych poruszonych na konferencji poszczególnych dezyderatów, p. Minister uznając ich aktualność przyrzekł swe poparcie i prosił o przedłożenie mu konkretnych wniosków.

Po konferencji, która przeciągnęła się kilka godzin, p. Minister udał się na raut, urządzony przez p. p. rektorostwo Zdziechowskich.

O godz. 10 min. 25 p. Minister odjechał do Warszawy.

Sejm i Rząd.

Pozycja min. Czechowicza.

WARSZAWA, 12.X (*tel. wł. Słowa*). Sytuację min. Czechowicza w gabinecie należy uważać za zachwianą jednakże nie znaczy to bynajmniej, aby minister skarbu miał dziś lub jutro ustąpić. Jest rzeczą pewną, że tak gwałtowne przesunięcia personalne, zapoczątkowane przez ministra Czechowicza w swoim resorcie nieznajdują aprobaty u czynników miarodajnych, które zdają sobie sprawę, że gwałtowne zmiany personalne mogą ujemnie się odbić na zaufaniu zagranicy, któraby pragnęła widzieć stabilizację stosunków w każdej dziedzinie a w dziedzinie skarbowości przedewszystkiem. Daję się to już poniekąd odczuwać jeżeli chodzi o prywatne kredyty zagraniczne dla naszych instytucyj bankowych i przemysłowych. Należy mieć nadzieję jednak, że ta fala zmian personalnych, która jest wyrazem tendencji bardzo nieznacznych i nielicznych kół, przez czynniki miarodajne zostanie zahamowana. Szeroka opinja publiczna również pragnęłaby pewnej stabilizacji, to też wydaje się rzeczą pewną, że dymisja, o którą prosi p. Steczkowski, prezes Banku Polskiego, nie zostanie przyjęta. W dniu dzisiejszym w związku z tem odbył min. Czechowicz dłuższą konferencję z Prezydentem Rzeczypospolitej a później konferował z dyrektorem Barańskim, niedawno mianowanym na stanowisko Dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego, który zgłosił również swoją dymisję z powodu przeniesienia bez jego wiedzy dwóch wyższych urzędników tego departamentu.

Vice minister p. Knoll.

WARSZAWA 12 X (*tel. wł Słowa*). Vice minister Knoll wyjechał w dniu dzisiejszym na parotygodniowy urlop do Zakopanego. Sprawa objęcia placówki w Rzymie lub pozostania na dotychczasowym stanowisku zostanie zdecydowana dopiero po powrocie z urlopu p. Knolla.

Sytuacja węglowa.

WARSZAWA. 12 X. PAT. Sytuacja w kopalniach węgla pod względem dostawy wagonów pod naładunek od kilku dni utrudniona, wobec strajku na kolejach niemieckich i uwięzienia na sieci kolei niemieckich 10 tysięcy polskich wagonów, dnia 11 X. wobec zakończenia strajku doznała pewnej poprawy. Należy się spodziewać stopniowego zwrotu wagonów z Niemiec i dalszej poprawy w dostawie wagonów dla kopalni.

Konfiskata Gazety Porannej.

WARSZAWA, 12.X. (*tel wł.Słowa*). Dzisiejsza Gazeta Poranna Warszawska została przez Komisarza Rządu na miasto Warszawę skonfiskowana.

Konferencja przedstawicieli banków.

WARSZAWA, 12—X. PAT. 11 b m. odbyła się w Banku Polskim konferencja z przedstawicielami banków dewizowych, na której omawiano obecne położenie finansowe. Naczelny dyrektor Banku Polskiego p. Mieczkowski zapoznał obecnych ze stanem Banku, przyczem podkreślił, że trwająca nadal aktywność bilansu handlowego pozwala liczyć na dostateczny dopływ valut do Banku, uchwalone zaś onegdaj rozporządzenie o biletach państwowych nietylko usuwa obawę co do możności powiększenia emisji państwowych środków pieniężnych, ale zapewnia nawet stopniowe jej zmniejszenie. Obydwa te fakty stwarzają podstawę dla zdrowej działalności Banku i umożliwiają mu prowadzenie dotychczasowej polityki walutowej Bank Polski będzie przeto zaspakajał nadal na giełdzie w całości zapotrzebowanie dewiz wywołane koniecznością uregulowania zobowiązań wobec zagranicy.

Wyjazd p. Prądzyńskiego.

WARSZAWA, 12—X. PAT. Prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych polsko-niemieckich p. Prądzyński wyjeżdża dziś wieczorem do Berlina.

Wilnianie! zbliża się III-ci Tydzień Lotnicry (pomiędzy 10 a 17 października r. b.).

Pamiętajcie, że 9 i 10 października samoloty L. O. P. P. rozrzucą nad Wilnem tysiące ulotek w których będzie 100 biletów na bezpłatne loty pasażerskie w Tygodniu Lotniczym.

Szukajcie szczęśliwych ulotek.

ECHA KRAJOWE

BELMONT, pow. Brasław.

— **Nowy Zarząd Zw. Ziemian pow. Brasławskiego.** Wobec przyłączenia do powiatu Brasławskiego 8 miu gmin z powiatu Dziśnieńskiego zebrani członkowie Związku Ziemian zjednoczonego powiatu na organizacyjnem zebraniu w Brasławiu dnia 8 X rb. dokonali wyboru nowego zarządu w następującym składzie:

Prezes—p. Marjan Radecki-Mikulicz, maj. Belmont, pow. Brasław.

Vice prezes—baron Joachim Hahn, maj. Zawierz, pow. Słobódka.

Skarbnik — d-r Józef Kozieł-Poklewski.

Prezes pododdziału Miorskiego—p. Marjan Szalkiewicz.

Prezes pododdziału Oposkiego—d-r Józef Kozieł-Poklewski.

Sekretarjat Związku mieści się czasowo w maj. Belmont, poczta Brasław, województwo Wileńskie.

ŚWIĘCIANY.

— **Nowa placówka rolniczo-handlowa.** Z inicjatywy zarządu Święciańskiego Związku Ziemian w dniu 6 października br. w Święcianach odbyło się zebranie organizacyjne spółdzielni rolniczo-handlowej przy udziale licznie zebranych okolicznych ziemian i gospodarzy wiejskich. Zebranie zagaił prezes Związku Ziemian, Zygmunt Bortkiewicz i w krótkich słowach wyjaśnił cel i zadanie spółdzielni. Następnie wygłosił dłuższy referat na temat spółdzielczości rolniczej przedstawiciel związku rewizyjnego spółdzielni polskich, p. Rakowski.

Po wysłuchaniu powyższego referatu zebranie postanowiło przystąpić do założenia spółdzielni Rolniczo Handlowej pod nazwą Rolnik Święciański. Wysokość udziału ustalono na 200 złotych, płatnych w kilku ratach. Po załatwieniu szeregu formalności wymaganych przez ustawę o Spółdzielniach, przystąpiono do wyboru władz Rolnika. Na prezesa Rady Nadzorczej powołano p. Z. Bortkiewicza, na sekretarsza—p. M. Cywińskiego. Do zarządu wybrano pp. A. Guzego, J. Polkowskiego, i E. Benisławskiego. Na następnie odbytej Radzie Nadzorczej postanowiono przyjąć na własność Rolnika oddział Wileńskiego Syndykatu Rolniczego w Święcianach, wobec projektu likwidacji takowego przez Syndykat.

NIEŚWIEŻ

— (D) **Kursa dokształcające dla młodzieży rzemieślniczej.** Pod koniec ubiegłego roku szkolnego Nieświeskie Koło Macierzy zorganizowało kursa dokształcające dla młodzieży rzemieślniczej. Korzystała z nich względnie niewielka garstka, ale zato bardzo pilnych i sumiennych chłopców. Widząc rezultat z uczynionej próby, Macierz w bieżącym roku szkolnym postanowiła kursa nietylko prowadzić, ale jeszcze rozszerzyć. W tym celu, korzystając z obecności świetnego mówcy, dyr. Stemlera, zaprosiła rzemieślników na specjalne zebranie. Zagaił prezes Koła PMS. p. Domański, referując sprawę i zawiadamiając, że kierownictwo kursów objął p. Stanisław Śliwiński, nauczyciel nieświeskiej szkoły. Po nim przemawiał dyr. Stemler w płynących do duszy słowach, namawiając majstrów do prawdziwej ojcowskiej opieki nad swoimi wychowańcami. Wywiązała się krótka dyskusja wskazująca, że wszyscy obecni rzemieślnicy nieświescy stoją na tak wysokim poziomie, że zdają sobie w zupełności sprawę z konieczności poparcia organizowanych kursów. W imieniu rzemieślników podziękował dyr. Stemlerowi za przemówienie p. A. Pejcz. Po zebraniu majstrowie zapisywali uczniów na kursa. Prezes Macierzy oznajmił, że z tą chwilą kursy są uruchomione, a całe kierownictwo obejmuje p. St. Śliwiński.

NIEKRASZUŃCE.

— **Otwarcie nowego meczetu.** Dnia 8 X 26 r. odbyło się uroczyste otwarcie meczetu w Niekraszuńcach pow. Lidzkiego. Niekraszuńce są jedną z najstarszych osad tatarskich położoną obok maj. „Alekszyszki" będącego od roku 1630 własnością rodziny Romanowiczów, przodkowie których ofiarowali ziemię dla duchowieństwa parafjalnego. Niekraszuńce w znacznym stopniu ucierpiały od wojny światowej i dawny meczet został spalony w r. 1915 Na spalenisku staraniem i ofiarnością generała A. Romanowicza, zastępcy muftiego I. Romanowicza, przy udziale miejscowej ludności tatarskiej oraz wydatniej pomocy Rządy Rzeczypospolitej, powstał obecnie nowy meczet, który łączy wszystkich muzułman pow. Lidzkiego. Na uroczyste otwarcie meczetu przybył JE Mufti d r Jakób Szynkiewicz w otoczeniu duchowieństwa witany przez mieszkańców Niekraszuńców chlebem i solą. Na otwarcie meczetu przybyli liczni goście między innemi: prof. USB. i prezes związku Tatarów RP. S. Bazarewski, em. prezes S. O. Murza Murzicz i płk. Jakubowski Michał. Uroczyste nabożeństwo oraz modły za fundatorów w tej liczbie i Rząd Rzeczypospolitej, zostało odprawione przez JE. Muftjego, poczem Imam miejscowy odprawił zwykłe piątkowe nabożeństwo. Po nabożeństwie zostały wygłoszone przemówienia powitalne. Pierwszy głos zabrał JE. Mufti, podnosząc doniosłość Islamu i religji wogóle dla wychowania ludzkości. Zabierali głos imamowie parafji: Wileńskiej, Nowogródzkiej, Lachowickiej, Niekraszuńskiej, oraz prezes Murza-Murzicz, podnosząc doniosłość faktu odbudowy meczetu oraz pracę i ofiarność jaką przytem położył prezes komitetu odbudowy generał A. Romanowicz. Po nabożeństwie, wszyscy goście zostali zaproszeni przez Romanowiczów na obiad, składający się z tradycyjnych dań tatarskich. Fakt odbudowy meczetu ma ogromne znaczenie dla muzułman pow. Lidzkiego, świadczy niezawodnie o żywotności idei Islamu w Polsce oraz przywiązaniu ludności tatarskiej do kraju.

TURGIELE.

— (t) **Stowarzyszenie rolniczo handlowe.** Egzystuje u nas od czasu okupacji niemieckiej kooperatywa rolna, której prezesem z wyboru był ks. wikarz Leon Łowcewicz. Wobec tego, że ks. wikary z racji obowiązków nie mógł poświęcać kooperatywie dużo czasu, zaczęło się coś psuć w jej organizacji. Poczęto szemrać o nadużyciach.

Zjechał lustrator Centrali Związku Kooperatyw i ujawnił chaos w prowadzeniu rachunkowości Ks. Łowcewicz zrzekł się prezesostwa i na jego miejsce obrano p. Apanasa, właściciela miejscowej apteki,

W ubiegłą niedzielę zwołane zostało walne zebranie członków (232 osoby). Wyjaśniło się, że znikoma zaledwie ilość członków ma udziały po 5 złotych, prawie wszystkie udziały (po przewaloryzowaniu) równały 1.18 gr. Wobec tego zapadła uchwała podniesienia udziału do 5 zł. wywołała skutek zgoła niepożądany, bowiem prawie wszyscy członkowie zrzekli się swoich praw, nie chcąc dopłacać. Ze względu na znikomą liczbę pełnych udziałów (16) uchwalono powiększyć wysokość do 25 złotych. Obecnie zapisało się około czterdziestu członków co daje podstawę do myślenia, że kooperatywa rozwinie się pomyślnie. Oficjalna nazwa kooperatywy brzmi: „Stowarzyszenie rolniczo handlowe".

O naszych sprawach.

Pokłosie prasowe.

Opowiadano, że podczas ostatniego przesilenia w dniu 30 września najlepszą minę w całym parlamencie miał p. Jan Dąbski. Obrzydliwy ten Żołzikiewicz typowy wyobrażał sobie, że Sejm zostanie zorganizany, a on, p. Dąbski, wespół ze swym kompanjonem p. Brylem «będą Piłsudskiemu robili wybory». Okazało się, że marsz. Piłsudski pomocy tej nie pragnie i do gabinetu nikogo z tego towarzystwa nie zaprosił. Toteż artykuł p. Dąbskiego w jego gazecie brzmi bardzo minorowo:

— Piłsudski jest największym i najpopularniejszym człowiekiem w dzisiejszej Polsce, z jego osobą i z jego działalnością związane są olbrzymie—czasem nawet przesadzone — nadzieje mas ludowych. Dziś nadeszła chwila, kiedy Piłsudski może bardzo wiele z tych nadziei urzeczywistnić, bo ma pełne rządy w swym ręku, ma pod sobą ministrów, jemu ślepo oddanych. Czy nadzieje ludu związane z nazwiskiem Piłsudskiego będą spełnione?

Mamy nadzieję, że tak, bo nie było dotąd w Polsce tak wszechmocnego prezesa rządu, jak Piłsudski. Rząd obecny ma uchwalone przez Sejm olbrzymie pełnomocnictwa. Może dużo ustaw zmienić, skasować i ustanowić drogą dekretu t. j. postanowienia Prezydenta, nie pytając wcale Sejmu. Mógłby np.—gdyby chciał—zmienić zupełnie obecną ustawę o reformie rolnej (chjeno-piastową). Mógłby ustanowić nowe maximum posiadania, nowe ceny na ziemię, szybsze tempo parcelacji, skrócone postępowanie, coby wyszło na korzyść ludu pragnącego ziemi. Mógłby zmienić dziesiątki i setki ustaw, niekorzystnych dla ludu, nie odwołując się wcale do chjeno-piastowego sejmu, bo ma po temu bardzo szerokie pełnomocnictwa.

Czy Rząd obecny to zrobi?

Pragnęlibyśmy bardzo wierzyć, że tak się stanie, ale mąci nam tę nadzieję obecność w Rządzie Piłsudskiego kilku ministrów, którzy się tam znaleźli chyba przez nieporozumienie, (tu wymienieni pp. Meysztowicz, Niezabytowski, Staniewicz).

Jak widzimy niepokoje p. Dąbskiego są duże. Obok ministrów konserwatystów wymieniony jest demokrata i radykał p. Staniewicz, który jako człowiek uczciwy niedogadza Żołzikiewiczowi z r. 1926. Minister Staniewicz zasłużył zresztą sobie na poparcie pod wieloma względami jeżeli chodzi o sprawność administracyjną, energję w uporządkowywaniu swego ministerstwa, które aż nadto porządkowania wymagało. Wogóle jest to człowiek o dużym takcie.

Przedwczoraj np. na inauguracyjnem otwarciu roku szkolnego w uniwersytecie Stefana Batorego zamiast zasiąć na honorowem miejscu w pierwszym rzędzie, zasiadł pomiędzy profesorami. Jest to drobnostka, lecz drobnostka charakteryzująca kulturę osobistą p. ministra, który taką drobnostką potrafił podkreślić zarówno swoją kurtuazję wobec swoich niedawnych kolegów, jak kurtuazję wobec powagi uniwersyteckiego ciała pedagogicznego.

Wracajmy jednak do naszego Żołzikiewicza, który dalej pisze:

Skąd się wzięli tacy ministrowie w gabinecie Piłsudskiego? Czy to jakiś szatan podszepnął, aby wsteczników monarchistów i obszarników brać do gabinetu Piłsudskiego?

Gra teraz w Polsce idzie o wielką stawkę, bo o Piłsudskiego.

Pan Dąbski, któremu najsłuszniej należy się określenie Żołzikiewicza staje «do walki z szatanem» o duszę Piłsudskiego, jak sam powiada. No! zobaczymy co z tej walki wyniknie. *M.*

Rząd kowieński wypowiedział wojnę Kościołowi katolickiemu.

Z Kowna donoszą: Odbyła się tu konferencja litewskich biskupów. Konferencja wystosowała do prezydenta państwa memorandum, w którem protestuje przeciwko prześladowaniu Kościoła katolickiego na Litwie Memorandum wskazuje, że Papież uregulował sprawy kościelne Litwy, definitywnie, według przysługującego mu prawa. Nowy jednak rząd, na każdym kroku stara się podkreślić, że rozporządzeń papieża nie uznaje. Następuje szereg przytoczonych faktów. Memorandum kończy się słowami: Wszystkie te fakty dowodzą niezbicie, że rząd postanowił walczyć z Kościołem katolickim Walka ta przysporzy państwu wiele nieszczęść. Całkowitą odpowiedzialność składamy przytem na rząd kowieński. Następuje podpis arcybiskupa i 5-ciu biskupów kowieńskich.

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na PAŹDZIERNIK

Konto czekowe „Słowa" w P. K. O.

Nr 80259.

Zamiast TRANU

poleca się znany od lat wielu zalecany przez WPP. Lekarzy **Jecorol** Magistra A. Bukowskiego

Syrop o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemji, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Żądać tylko z czerwonym podpisem „A. Bukowski" i marką ochronną—trójkąt ze statywem.

Wystrzegać się naśladownictw.

Reg. Min. Zdr. Publ. Nr 214

Zasługi K. O. P.

przy wykryciu organizacji białorusko-powstańczej.

Ze źródeł miarodajnych otrzymujemy następujące wiadomości:

Podczas likwidacji w miesiącu sierpniu 1926 r. organizacji białorusko-powstańczej, wykrytej przez wywiad K. O. P. główny członek tej organizacji—Bałusz Demjan—w czasie eskortowania przez P. P. zdołał zbiec do Rosji sow. Organy K. O. P. roztoczyły obserwację nad bratem Bałusza Demjana, Aleksym, zam. w m. Połowiki i ustaliły, że wym. prowadzi nielegalną drogą z bratem Demjanem korespondencję. Ponadto ustalono, że wym. Aleksy Bałusz utrzymuje podejrzane konszachty z woźnym agencji pocztowej w Krzywiczach — Podberewskim i kierow. ruchu st. kol. Krzywicze—Ławrynowiczem, starając się za pomocą ich nawiązać znajomości z kolejarzami, policją i osobami wojsk., że urządza u siebie tajne zebrania, gdzie oprócz osób wyżej wspomnianych bywają Aleksandrowicz i Szasza Jefim, właściciel, kaw. w Wilnie, przy ul. Antokol nr. 94.

Równocześnie wywiad K. O. P. miał dane, że na terenie woj. Wileńskiego istnieje organiz. szpiegowska, która pracuje z ramienia „Razwiedupraw" w Mińsku, z zadaniem dostarczenia wyw. sow. planów, objektów kolejowych i wojsk.

Przy pomocy znalezionej przez P. P. notatki, ustalono, że Bałusz Aleksy, jak też i Podberowski, działają z ramienia „Razwiedupraw". Ponadto ustalono, że Aleksandrowicz i Szasza Jefim działali na terenie m. Wilna i Grodna, zbierając wiadomości o rozlokowaniu wojsk i potrzebne im dane o objektach wojsk. a zebrany materjał Bałusz Aleksy odsyłał przez swego «kurjera» do Mińska, zkąd otrzymywał pieniądze i dalsze instrukcje.

Nie posiadając kompetencji aresztowania, zawiadomiono o zebranych przez wywiad K.O.P. dowodach przeciw organizacji Bałusza Pana Prokuratora w Wilejce i po uzyskaniu zezwolenia na likwidacje i porozumieniu się z Pow. Komendą P. P. w Wilejce przystąpiono w dniu 1 września b. r. do takowej i do dnia 4 września aresztowano wszystkich członków organizacji w ilości 22 osoby, zamieszkałych na terenie Woj. Wileńskiego. Materjał dotyczący członków, zamieszkałych w Wilnie, przekazano tam policji, celem przeprowadzenia likwidacji, operującej na terenie m. Wilna, biorąc za punkt wyjściowy kawiarnię przy ul. Antokol Nr. 94. Bałus Aleksy po zaaresztowaniu i osadzeniu w areszcie garnizonowym w Budsławiu usiłował zbiec, jednak na skutek zarządzonej obławy został w kilka godzin później schwytany przez własny patrol K.O.P. przyczem został postrzelony w plecy, ponieważ pomimo wezwania uciekał

Jak z powyższego wynika, wywiad K.O.P. przyczynił się do zdemaskowania działalności szpiegowskiej urzędnika Wil. Dyrekcji P. O. Syczewskiego, który utrzymywał stosunki z właścicielami wykrytej przez wywiad K.O.P. kawiarni przy ul. Antokolskiej Nr. 94, a tem samem do wykrycia dalszej sieci rezydentów sowieckich zam. w Głębokiem i Mołodecznie. Udział policji w powyższych wypadkach polegał tylko na formalnem unieszkodliwieniu szpiegów i kontynuowaniu pracy, rozpoczętej przez wywiad K.O.P., a leżącej poza terenem jego działania.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z bliska lub z daleka z okazji mego 50-lecia raczyli zaszczycić mnie wzruszyć do głębi i uradować: pamięcią swoją, dobrocią, życzliwością tudzież wyrazami uznania przewyższającemi o całe niebo skromne moje zasługi, jeżeli wogóle poczytywać można za zasługę służenie wedle sił sprawie publicznej — nie mając możności osobiście tego uczynić — składam za tem oto pośrednictwem prasy, z którą zżyty jestem od lat tylu: *najgorętsze, serdeczne podziękowanie.*

Wiem, już mi nie odsłużyć, nie wywdzięczyć się, nie odwzajemnić za niezapomniane, pełne najszlachetniejszego szczęścia chwile, które mi zgotowano, a do których dożyć Bóg mi pozwolił. Proszę go aby mi dał ostatek sił i życia zużyć na wyrównanie choć w drobnej części ogromnego długu wdzięczności, com go u rodaków moich i ziomków zaciągnął w pamiętnym na zawsze dla mnie dniu 2 go października.

Rodacy i ziomkowie nagrodzili mnie po nad wszelką miarę. Mało komu przypadła w udziale taka pełnia powodzenia w życiu. Uznać to to samemu—znaczy tyle, co po kres żywota zachować w sercu wdzięczność wiecznie żywą.

Słabym jej wyrazem niech będą słowa niniejsze!

Czesław Jankowski.

Następujące jeszcze osoby nadesłały w ostatnich dniach jubilatowi gratulacyjne

Telegramy i listy:

J. E. mufti kościoła mahometańskiego w Polsce Jakób Szynkiewicz za pośrednictwem prezesa zarządu gminy gen. Romanowicza, *Mieczysław Ujałowiecki* były minister pełnomocny, pierwszy Delegat Rzeczypospolitej w Gdańsku, *Leo Belmont* (L. Blumenthal) z Warszawy, *Ludwika Życka* (wyrażając wdzięczność za rycerską cześć okazywaną w życiu i pismach kobiecie), *radca Zbyszewski* referent ministerjalny prasowy, delegat M. S. Z. przy Polskiej Agencji Telegraficznej, *Kazimiera Makarewiczówna* z Warszawy, *Joachim baron Hahn* z Zawierza, przesyłając najprzedniejszy miód wiejski, lipcowy, *Henryk Klotte* z Warszawy, *generał Andrzej Tupalski* b. Delegat Rzeczypospolitej na Litwę Środkową, *red. Józef Hłasko* b. redaktor «Dziennika Wileńskiego» i «Kurjera Litewskiego» z Warszawy, *Bolesław Koreywo* prezes Wielkopolskiego Związku Literatów Polskich, z Poznania, *Halina Zaszłowtówna*, *Bronisława Neufeldówna* z Warszawy, jedna z najdawniejszych koleżanek w dziennikarskim zawodzie, *J Charmac*, przesyłając pudło cukierków z własnej fabryki wileńskiej, *Emil Ruecker* redaktor naczelny dziennika «Baltische Presse» z Gdańska, *Irena ze Świdów Romerowa*, *Marja Hoppenowa*, *Aurelja i Celestyna Honesti* z Wilna, *Walne Zebranie Klubu Artystyczno Literackiego w Łodzi* («uchwaliło złożyć czcigodnemu Jubilatowi wyrazy powinnego hołdu»), *Gorczyński*, *Kosidowski*, *Dienstl-Dąbrowa Tarłowski*, *Ołtaszewski*, *Bernard Chrzanowski* kurator okręgu szkolnego poznańskiego w Poznaniu.

LAKIER DO PAZNOKCI POPY-LIBERTI NAJLEPSZY.

Nowość wydawnicza!

Opuściła prasę drukarską i znajduje się we wszystkich księgarniach

najświeższa praca Czesława Jankowskiego

p. t.

„Z czerwonej szkatułki"

(16 portretów w tekście),

wydana z racji jubileuszu 50 lecia pracy literackiej autora.

Zamówienia z prowincji kierować do drukarni M. Latour'a, Wilno, Mickiewicza 11-a, tel. 5—80.

CENA 5 ZŁOTYCH.

Od Maneta do Marinettiego.

«Likwidujemy ostatecznie istniejące dotychczas w sztuce modernistycznej wyrażanie osobistych nastrojów, manjerę wywnętrzniania się...

«Stajemy wobec problematu: estetyki maksymalnej ekonomji»

Blok Nr 1. Czasopismo awangardy artystycznej. Z dn. 3 marca 1924.

Ewolucja w poezji i ewolucja w sztukach plastycznych, ba, nawet w muzyce, biegną obok siebie linjami *paralelnemi* Bywa, że malarstwo wywiera silny wpływ na poezję, bywa odwrotnie, a z reguły: wszystkie t. zw. sztuki piękne jakby porywa w danej chwili wicher nieprzeparty modernizmu — i niesie.. bywa, często, niestety, bywa, że niesie *ad absurdum.*

Wstań, wietrze północny, a przyjdź wietrze z południa, przewiej ogród mój, a niech płyną wonności jego!—jako wołał król Salomon.

Otóż często gęsto trzeba «tłomaczyć» np. poezję malarstwem i odwrotnie poezją malarstwo; na przykładzie, niejako namacalnym dzieła sztuki malarskiej tłomaczyć trzeba to, co się dzieje w poezji współczesnej temu w malarstwie kierunkowi.

Tą też metodą postaramy się w zarysie niniejszym odpowiedzieć choćby, z natury rzeczy, najsumaryczniej: jak to się stało, jakiemi drogami doszła «manjera wywnętrzniania się», doszedł najmodniejszy dziś sposób wyrażania myśli oraz nastrojów ducha — do t. zw. *futuryzmu*, którego najrozgłośniejszym arcymistrzem na świat cały jest Marinetti, a którego syniez futurystycznych para okazów zaprezentowały nam świeżo „Wiadomości Literackie" z dnia 10 go października r. b.

*

Zaczęło się *to* aż, hen, sześćdziesiąt lat temu.

W paryskim salonie roku 1865-go ukazały się pierwsze *plein-air'y* Edwarda Maneta, wywołując nielada wrażenie. Były to obrazy malowane z natury pod otwartem niebem, w pełnem słońcu i powietrzu, dalekie od pracownianego światła i, co za tem idzie, o cieniach przezroczystych i ogromnie żywe. Tryumf tego sposobu malowania wcale długo kazał na siebie czekać. Po dziesięciu dopiero latach przestał Manet być tylko «interesującym». To, co w powieści Zoli „L'Oeuvre" mówi malarz Lantier, propagując teorję pleinair'yzmu, było dla czytającego ogółu... rewelacją. A powieść Zoli ukazała się — we trzy lata po śmierci Maneta, w 1886-tym.

Plein air utorował drogę malarskiemu *impresjonizmowi* a właściwie impresjonizm był reakcją przeciwko zapadaniu pleinaryzmu — w przesadny naturalizm. Jak wiadomo, Sztuka i Literatura rozwijają się: od reakcji do reakcji.

„Zasadniczą właściwością impresjonizmu — pisał St. Pieńkowski w swojem studjum o Gauguinie — która go z ogólnego prądu pleinair'u wydziela i wyszczególnia jak *analiza barwy* posunięta do ostatnich granic możliwości". Malarz tylko zaznacza barwy spostrzeżone w przyrodzie; kładzie je czyste obok siebie; one, mięszając się na odległość ze sobą *w oku patrzącego*, wytwarzają obraz pełen świeżości, przesycony powietrzem. A więc.. redukcja środków i sposobów wywołania wrażenia. Najbardziej skąpy wyraz — a najrozleglejszy widnokrąg obudzonych, *poddanych* myśli, wrażeń, uczuć, rozkoszy artystycznych i t. p.

Jesienią strasznego 1871 go roku otwarto w Paryżu pewną prywatną wystawę obrazów, której katalog roił się od „impresyj" w rodzaju *Impression de mon pot au féu. Impression d'un chat qui se promène* i t. p. Claretie w sprawozdaniu swojem o tej wystawie nazwał ją *Salon des impressionistes.* Oto i znaleziona była nazwa! Impresjonizm i impresjoniści.

Największy z impresjonistów, Claude Monet był przedewszystkiem malarzem kształtu określonego przez kolor, *un peintre de la forme determinée par la lumière* — jak wyraził się Geoftroy w «Mercure de France» za grudzień 1910-go. Przeznakomicie operował światło-na niem. Wirtuozowstwo w ustosunkowywaniu do siebie świateł i cieni,—oto co impresjonizm wniósł do malarstwa. A Muther („Historja malarstwa" II, 646) wyraża się o Monecie: «Potrafił on, malując skrawek przyrody, wyśpiewać poezję całego wszechświata, *an einem einzigen Stück Natur besang er die Poesie des Universums.* Do zapamiętania tych kilka słów! Znajdziemy ich zastosowanie do celów i istoty—futuryzmu. *Pars pro toto*, rodzaj mikrokosma będącego... symbolem wszechświata, ba, całego ziemskiego i nadziemskiego istnienia! Ależ do takiej pełni, do takiego bogactwa *treści duchowej* będą pretendowały o wiele późniejsze dzieła—kubistów i futurystów.

Impresjonizm, dokonawszy tego, na co go było stać, — zeszedł z widowni.

Musiała z matematyczną ścisłością nastąpić reakcja — i nastąpiła. Zjawił się Gauguin. Cała grupa artystów, stanowiących jego sztab, rzuciła się przeciwstawić *analitycznej* sztuce impresjonistów sztukę *syntetyczną.* Szkoła Gaugouin'a umarłego w 1904-tym) wystawia przeciw naturalistycznemu naśladowaniu przyrody, przeciw *wiernemu jej odtwarzaniu* prostotę rysunku oraz harmonję kolorystyczną. Rozlega się hasło: „Celem Sztuki nie jest, broń Boże, naśladownictwo przyrody lecz osiągnięcie najdoskonalszego, najwyższego wyrazu w barwie i kształcie. Przyroda ma tylko służyć *za punkt wyjścia*

Jakie są kardynalne cechy obrazów Gauguin'a? Prostota rysunku posunięta do naiwności; harmonja barw; malowanie plamami; kompozycja spokojna „na żadnej nie oparta anegdocie" (Pieńkowski); niezaprzeczone pokrewieństwo z prywitywami, ze sztuką egipską, asyryjską, perską, chińską...

Oto już mamy futuryzm zrywający z najmniejszą nawet plamką mogącą służyć—pfuj!—do jakichkolwiek „celów naturalistycznych; uciekający z Gauguin'em od kultury zachodnio-europejskiej do najwścieklejszego egzotyzmu nawpółdzikich plemion ekwatorjalnych wysp; wywieszający hasła nadprostoty, naiwności, redukowanie wyrazu do minimalnego wysiłku techniki.

*

Okres najbujniejszego rozkwitu Gauguin'iemu w malarstwie przypada na lata 1880 do 1895, to jest na czasy t. zw. dekadentyzmu w literaturze francuskiej, na czasy Maurycego Rollinata, Juljusza Jouy, twórcy słynnej piosenki o giljotynie („La Veuve") z roku 1887 go, Mac Nababa i innych.

Wówczas to bawiący w Heidelbergu Adam hr. Krasiński i Kazimierz Tetmajer spłodzili w chwili sampańskiego humoru jedną z najprzedniejszych mistyfikacyj literackich, wydaną u Anczyca w Krakowie autotohję dekadentów polskich, zatytułowaną „Jęk ziemi" tudzież, drukowany czerwono na zielonem poemat „Eleonora" (Trójhymn duchów smętnych!). Były to wprost prześwietne parodje okropieństw dekadenckich paryskich, „nastrojów" à la Rollinat, Jouy i Comp., busensów à la Malla.

„Jęk Ziemi" odbity był we 25 egzemplarzach i rozesłany niektórym recenzentom polskim od imienia fikcyjnego wydawcy i mecenasa literatury i sztuki Juljana Pogorzelskiego (o autorstwie Tetmajera i Krasińskiego dowiedziano się dopiero w wiele lat potem). Gdzie dziś są te „białe kruki"? Zmiotła je niewątpliwie znaczna części zawierucha wojenna.

Z pamięci zacytujmy „Pieśń o rdzawym Łukaszu".

Na przegniłej ulicy gdzie się mglistość [rozlewa
Od Tamizy i błota niedoli,
Ostrzy noże służąca, ostrzy noże i śpiewa Powoli
Pieśń o rdzawym Łukaszu.

Cienie idą za wozem, ludzie idą tak [czarni,
Pogrzeb kroczy przed okiem dziewczyn
Która ostrzy tam noże przy omdlałej [lat
Bez winy
Śniąc o łzawym Łukaszu.
Wiszą ciche mgły rude, płaczą dalej po [próżni.
Ona nóż opuściła od dreszczy...
Kto to puka po bruku? Jacyś nocni podróżni
Złowieszczy.
Wieść o rdzawym Łukaszu.

I z za mgły się wysunął. Twarz bez [oczu, szeroką,
Podniósł z bruku nóż ostry i długi
I popatrzył swą twarzą, bladą twarzą [bez oka —
W twarz sługi.

Pani Walerja Marrené-Moszkowska, pisująca recenzje literackie w wielu warszawskich czasopismach, otrzymawszy książkę, wzięła «autologję dekadentów polskich» (rzekomo przebywających całą kupą w Paryżu) na serjo. Napisała recenzję... rozdarła szaty nad zanikiem wszelkiego sen-

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Izby rolnicze.

(Referat wygłoszony przez Prezydenta Pomorskiej Izby Rolniczej p K. Esden — Tempskiego na konferencji rolniczej w Wilnie dnia 28 IX 1926).

Na tle zamierzeń powołania do życia jednego Polskiego Towarzystwa Rolniczego, samorzutnie wyłania się zagadnienie drugie, mianowicie, czy obok Polskiego Towarzystwa Rolniczego ma od założenia pozostać miejsce dla Izb Rolniczych, czy też one mają być uznane za zbędne a cała organizacja stanu rolniczego ma ześrodkować się i oprzeć o to jedyne, obejmujące całe Państwo, Towarzystwo Rolnicze.

To, że zagadnienie Izb Rolniczych po jego urzędowem—że tak powiem — utrąceniu, znowo na nowu i samorzutnie powstaje, to jest już dowodem, żywotności potrzeby jego rozwiązania a niemożności umorzenia go teoretycznemi rozważaniami.

U nas nieraz bywa tak, że gdy się nie wie, co z danem zagadnieniem zrobić, to wpycha się je na martwy tor, aby tam obumarło. Takim martwym torem dla zagadnienia Izb Rolniczych było postawienie zagadnienia w zupełnie błędnej płaszczyźnie: Izby Rolnicze czy Towarzystwa Rolnicze.

Był czas, że różne rządy w Polsce entuzjazmowały się sprawą Izb. Osadem tego czasokresu jest przepis zawarty w konstytucji, by zorganizowały się w Polsce Izby Gospodarcze.

Obecnie o izbach rolniczych jest głucho, natomiast pełno jest gwaru o polskiem towarzystwie rolniczem, a o tem, co ma się stać z izbami, nawet tam gdzie one istnieją, się milczy.

Jednym z głównych powodów jednakże, dla których rząd zajmował się kiedyś kwestją izb rolniczych a obecnie zajmuje się sprawą Polskiego Towarzystwa Rolniczego, była i jest ta sama bezradność wobec wielorakości organizacji rolniczych na jednym terenie jak i sprawa podziału subwencji rządowych, przeznaczonych dla popierania rolnictwa. Rząd chciałby sobie ułatwić zadanie i chciałby widzieć herarchicznie zbudowaną jedną instytucję przedstawicielstwa rolniczego, z którą by się liczył, albo główną izbę rolniczą z wojewódzkiemi izbami, albo polskie towarzystwo rolnicze z towarzystwami okręgowemi czy wojewódzkiemi; ich opinji by wysłuchiwał i im udzielałby subwencji. Projekt ten byłby doskonały, gdyby był do zrealizowania, ot tak z góry. Niestety życie idzie swojemi drogami, a konstrukcje jego wznoszą się od dołu do góry, a nie od góry do dołu. Przyjdzie czas do powstania i Głównej Izby Rolniczej i Polskiego Towarzystwa Rolniczego, ale nie powstaną one — tak mnie się zdaje — na rozkaz z góry, lecz jako ukoronowanie życia organizacyjnego, pojednanego dołu.

My, którzy prowadzimy życie organizacji rolniczych w naszych zakątkach prowincjonalnych, mymiejmy przed oczyma zawsze ten cel, że cokolwiek u nas stworzymy w naszych województwach, niech to będzie stworzone tak, by było z góry cegiełką do wspólnego gmachu Polskiego Towarzystwa Rolniczego, czy Głównej Izby Rolniczej. A jeżeli uda nam się spełnić dobrze ten—mojem zdaniem—kapitalny obowiązek wobec tych, których reprezentujemy, to przyczynimy się tyle samo do powstania jednolitej organizacji stanu rolniczego w Polsce, co ci, którzy sądzą, że rzecz ta da się załatwić jedną ustawą o izbach rolniczych czy wzorowym statutem Polskiego Towarzystwa Rolniczego.

Prowadzić nas musi w tej pracy obywatelsko uświadomiony intellekt rolniczy a nie partja polityczna ani pieniądze rządowe (subwencje), te dwa czynniki, które właśnie doprowadziły do tak niesłychanego zamierania życia rolniczego w Polsce, że dziś stan ten ma tylu wobec rządu i innych stanów rzeczników, że żaden go należycie reprezentować nie est w mośności.

Pozornie odbiegłem od tematu, boć panowie pragną odemnie usłyszeć coś o wzajemnym stosunku izb rolniczych do towarzystw; jednakże sądzę, że wyjaśnienie tych podstawowych rzeczy, obowiązujących tak dla izb, jak dla towarzystw rolniczych jest konieczne, by stosunek jednej do drugiej należycie wyświetlić.

Z moich dotychczasowych słów, jak i z tego, co powiedział p. Zan, panowie widzą, że jesteśmy zwolennikami istnienia Izb obok Towarzystw Rolniczych, że upatrujemy w tej dwoistości organizacji nawet najlepsze rozwiązanie zagadnienia reprezentacji interesów rolniczych na danym terenie. Dla panów jednakże twierdzenie to musi mieć wszelkie cechy twierdzenia a priori, gdy panowie właśnie pragną rozumowego rozwiązania tej pozornej sprzeczności, która dla panów jest widocznie jeszcze sprzecznością istotną.

Nam rozwiązanie tego zagadnienia dało życie samo. Ponieważ jego logika jest najsilniejszą, więc pozwólcie panowie, że opowiem panom, coś z historji naszych pomorskich organizacji.

Gdy w roku 1920 Pomorze zostało objęte przez władze polskie, poruczono mnie zorganizowanie Izby Rolniczej, w miejsce b. Zachodniej Pruskiej Izby, która się przedtem rozwiązała. Już w dwa czy trzy miesiące po objęciu urzędowania wyczuliśmy, że bez ciągłego opierania się o szerokie masy społeczeństwa rolniczego, możemy stworzyć Izbę, ale nie stworzymy organizmu takiego, któryby czerpał trwałe swe życie nie tylko z swego podstawowego aparatu reprezentacyjnego, którym jest Zarząd i plenum, wybierane na trzy względnie sześć lat, ale do którego stale dopływałaby inicjatywa społeczna drogą swobodniejszej niż Izba organizacji, drogą Towarzystwa. Bez dopływu tej swobodniejszej inicjatywy, przewidywaliśmy zasklepianie się Izby względnie jej kostnienia w jej twardym aparacie opierającym się o plenum, wybierane co kilka lat tylko. Dla tego z Izby samej wyszła inicjatywa do ożywienia życia w kółkach rolniczych, do stworzenia Towarzystwa Rolniczego, którego przedtem nie było. Izba zatem nie wyparła Towarzystwa Rolniczego, ale sama je do życia powołała. Nigdzie bowiem nie zastąpi, wybierane na dłuższy czasokres ciało, jak plenum Izby, plenarnych zebrań powiatowych czy wojewódzkich towarzystw rolniczych, których bezpośrednia łączność z troskami codziennymi rolników, właśnie z nich stwarza właściwe podłoże, do najlepszego wypośrodkowania codziennych spraw dławiących lub rozwijających życie rolnicze. One zatem powinny tworzyć najogólniejszą podstawę, ostateczny punkt wyjścia do działania każdej organizacji rolniczej, więc i Izby. Plenum Izby zastąpić ich nie może a bez nich cała działalność Izby łatwo ulec może rutynie biurokratycznej i martwocie społecznej.

Dla tego nigdzie w świecie nie widziano, aby Izby wybierały Towarzystwa Rolnicze i chciały je zastąpić —przeciwnie, w wielu wypadkach i właśnie też na Pomorzu Towarzystwo Rolnicze zawdzięcza swoje powstanie nie komu innemu jak Izbie Rolniczej.

Z tego punktu widzenia, który co tylko przedstawiłem, perjodyczna wybieralność plenum Izby mogłaby być uznaną za słabą stronę jej organizacji, tymczasem ona właśnie jest podstawą trwałości i ciągłości wysiłków podejmowanych w kierunku podnoszenia produkcji rolnej naszego okręgu. Do tych wysiłków należy ustawowo popieranie pracy towarzystw i stowarzyszeń rolniczych, tak powiatowych, jak okręgowych, czy wojewódzkich. Wojewódzkie Towarzystwo stoi u boku wojewódzkiej Izby; każda z tych instytucji jest finansowo i rzeczowo samodzielna, ale wzajemnie się przenikają tak inicjatywą jak i wzajemnem poparciem.

Mając podstawę do trwałości i ciągłości swych prac, Izba w pierwszym rzędzie ma do czynienia z takiemi potrzebami rolnictwa, w których jakkolwiek zabiegi są zabiegami podejmowanemi dla ogółu ale dają wyniki dopiero po latach; więc o nią opierać się winny wszelkie zabiegi techniczne o charakterze inwestycyjnym i naukowym, jak doświadczalnictwo, hodowla, nasiennictwo, melioracje, leśnictwo wreszcie statystyka i niższe szkolnictwo rolnicze. Bardzo trafnie powiedział p. dyrektor Zan w swoim referacie, że «tych potrzeb, mających poziom potrzeb gospodarczo państwowych, lecz że one powinny znaleść zaspokojenie i zapewnienie trwałego zaspokojenia w organizacji fachowego samorządu rolniczego».

Natomiast ogólną reprezentację zawodową winny w pierwszym rzędzie mieć w ręku Towarzystwa Rolnicze. W nich codzienne potrzeby rolnicze o wiele żywiej mogą się odzwierciadlać aniżeli w Izbach i dla tego Izby z nimi w tym kierunku nawet współzawodniczyć nie mogą.

Jeżeli Izby obok Towarzystw mają się rozijać korzystnie dla dobra rolnictwa swoich okręgów i dobra produkcji rolnej całego Państwa, to muszą być jednostkami samodzielnymi, t. j. muszą pracować samodzielnie obok siebie ale i niezależnie od kogobądź, czy to od jakichkolwiek partyj czy to od nadmiernych subwencyi. Partyjnictwo w organizacjach rolniczych jest jedną z toczących organizacje tę chorób, nadmierne subwencje są chorobą drugą, która nie dopuszcza do ich rozwoju. Co do partyjnictwa, to powoli zaczynamy rozumieć, że organizacje zawodowe muszą się z niego oczyścić, jeżeli poważnie chcą stanąć do roboty. Pozostaje drażliwa sprawa subwencji. Jednaże każdy mi przyzna rację, że ten tylko pozostaje samodzielną jednostką, który wkłada w daną sprawę conajmniej tyle własnych pieniędzy, ile otrzymuje na nią od osób czy instytucyj innych. Otóż nie mogę nazwać poważną samodzielną organizacją rolniczą taką instytucję, która pobiera więcej subwencyj niż własnych ma do dyspozycji środków. Może to być w danej chwili nawet bardzo miłe, ale prowadzi jednakże w końcu do deprawacji pracy społecznej, bo zamiast pobudzać wysiłek społeczny, doprowadza do jego uśpienia i jego zaniku—a to jest negacją życia organizacyjnego.

I w tym kierunku Izby Rolnicze mogą oddać poważne usługi pod względem uzdrowienia materjalnych warunków istnienia organizacyj rolniczych. Przejmując od nich ciężar zbyt wielkich, jak na ich siły, nakładów, oswabadzają ich fundusze do właściwej, dla organizacyj swobodnych, pracy. Obowiązkiem Państwa jest subwencjonować organizacje rolnicze, bo jest to jedna z głównych dróg do podnoszenia życia rolniczego w Kraju; ale żadna organizacja, ani Izba, ani Towarzystwo nie powinny więcej otrzymać subwencji ja najwyżej tyle, ile same potrafią uruchomić na swoje cele. Subwencja powinna być pomocą a nie środkiem utrzymania.

Starałem się przedstawić Panom w kilku słowach główne zarysy stosunków Izb Rolniczych do Towarzystw Rolniczych. Sądzę, że jest zadaniem ważnem dla stosunków rolniczych w Polsce, by ruszono sprawę Izb Rolniczych z tego martwego toru, na który ją wepchnięto stawiając kwestję tak, że albo Izby Rolnicze albo Torzystwa winny się w Polsce rozwijać. Tego ruszenia jednakże nie dokona jednostka i dlatego cieszę się, że u Panów powstało na nowo zainteresowanie tą sprawą, która zdała się być pogrzebaną. Może to zainteresowanie wywoła odruch, który wydaje się potrzebnym dla zreaktowowania sprawy pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju produkcji rolnej w Polsce.

INFORMACJE.

Nowe ustawy i rozporządzenia

Z *«Dziennika Ustaw Rz. P.» Nr. 98, z dnia* 30.IX *1926:*

— Ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (poz. 570).

Z *«Dziennika Ustaw Rz. P.»* Nr 99 z dnia 5.IX 1926:

— Ustawa z dn. 30.IX 1926 r. o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na czas od 1 lipca do 30 września 1926 r. i o prowizorjum budżetowem na czas od 1 października do 31 grudnia 1926 r. (poz. 571);

— Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 15.IX 1926 w sprawie zmian organizacji ewidencji katastru podatku gruntowego w okręgu Izby Skarbowej we Lwowie (poz. 572).

Dotychczasowy eksport zbóż i horoskopy na przyszłość.

Od p. dyrektora Centr. Spółdzielni Stow. Rolno-Handlowych, inż. roln. L. Żelaskiego, otrzymujemy w tej mierze następujące informacje:

— Eksport zboża naszego zagranicę w r, b. odbywa się w rozmiarach nader ograniczonych. W sierpniu wywieźliśmy przez Gdańsk 14,000 ton żyta, 4 000 ton pszenicy, 1,900 ton jęczmienia 1 100 ton owsa. We wrześniu tą samą drogą wywieziono żyta—17.000, pszenicy 500, jęczmienia 5.400 i owsa 100 ton. Eksport drogą lądową wykazuje jeszcze mniejsze ilości, które można oszacować ogółem na 6 do 7 tys, ton. Był to głównie jęczmień, wywieziony do Austrji i drobne ilości żyta — do Austrji, Czechosłowacji i Łotwy. Nadto załadowano 3 do 4 tys. ton do Szczecina głównie drogą wodną. Zatem cały dotychczasowy nasz wywóz wyraża się w cyfrze około 53.000 ton.

Naogół eksport dotychczasowy określić należy jako niekorzystny, ponieważ kontrakty na dostawy w przeważnej ilości zawierane były w lipcu, gdy ceny na rynku światowym kształtowały się gorzej, niż obecnie, a u nas zanosiło się na bardzo dobry urodzaj i wielką podaż po żniwach, co w konsekwencji musiałoby doprowadzić do wielkiego spadku cen. Do «dzikiej» podaży zboża po żniwach tegorocznych nie doszło. Przyczyniły się do tego opóźnienie żniw, mierny urodzaj w kraju i słaba jakość zboża.

Z wymienionych przyczyn tudzież z powodu zwyżki cen zboża zagranicą ceny zboża u nas osiągnęły dość wysoki poziom. Obecnie cena eksportowa naszego żyta wynosi mniej więcej 45 dolarów za tonnę cif port zagraniczny. Nabywcami naszego zboża są głównie kraje Skandynawskie i Bałtyckie, a więc przedewszystkiem Danja, Finlandja i Estonja, pozatem Francja, Belgja i Holandja kupują częściowo dla siebie, częściowo dla zaopatrzenia Nadreńskiego zagłębia węglowego. Wywóz do Austrji i Czech, który w ubiegłych latach był najrentowniejszy, nie opłaca się obecnie, ponieważ dostarczane na te rynki żyto węgierskie jest znacznie tańsze od naszego. Za polskie żyto o wysokiej kwalifikacji można uzyskać 40 dol. za tonnę franco granica polsko-czeska.

W bieżącym sezonie na wielki eksport nie zanosi się. Wedle moich obliczeń nie posiadamy wielkich ilości zbóż na wywóz.

Mam wrażenie, że niedobór kartofli nie będzie tak znaczny jak to wynika z obliczeń Urzędu Statystycznego za sierpień. Sądzę, że jakkolwiek owsa na wywóz zapewnie nie zostanie, to jednak śmiało można przyjąć, że poza 250 tys. ton zbóż chlebowych pozostanie nam na eksport około 100 tys. ton jęczmienia głównie browarowego, bardzo obecnie poszukiwanego przez państwa zachodnie.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

W dniu 27 b. m. odbyło się w Poznaniu zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych pod przewodnictwem Prezesa Rady p. St. Karłowskiego. Sprawozdanie Zarządu za rok 1925 złożył dyrektor St. Kucharski, z którego wynika, że pomimo trudnych warunków gospodarczych roku ub. Bank strat, w ścisłem słowa znaczeniu, nie poniósł, gdyż wykazaną w bilansie stratę w wysokości zł. 1 839.158,44 uznać należy za przejściową, jako powstałą na skutek nienormalnej obniżki pod koniec okresu sprawozdawczego kursu akcyj olbrzymiego portfelu bankowego. Sprawozdanie Zarządu zostało przyjęte przez walne zebranie, poczem nastąpiły wybory do Rady Banku. Na miejsce ustępujących wybrano do Rady Nadzorczej: dyr. Smieleckiego i ks. prałata Dembińskiego z Poznania.

KRONIKA

ŚRODA **13** Dziś Edwarda kr. Jutro Kaliks. p. m.

Wsch. sł. o g. 4 m. 21
Zach. sł. o g. 6 m. 57

KRONIKA MIEJSCOWA

— (o) **Podatek od zbytku mieszkaniowego.** Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie zostanie wprowadzony nowy podatek od zbytku mieszkaniowego. Wpływy z tego podatku przeznaczone są na powiększenie funduszów na zatrudnienie bezrobotnych. Opłacać go będą właściciele lokali, w których liczba pokojów jest o jeden lub więcej większa od liczby osób, zamieszkałych w tym lokalu.

— (n) **Ceny w Wilnie z dnia 12 października rb.**

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 36 — 37 zł. za 100 klg., owies 32 — 33, jęczmień browarowy 32—34, na kaszę 32—33, otręby żytnie 22 — 23, pszenne 24—26, ziemniaki 7-7.50. Tendencja utrzymana. Dowóz słaby.

Mąka pszenna amerykańska 90-95 (w hurcie), 100-105 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 80—90, 60 proc. 60—70, 70 proc. 50—55, żytnia 50 proc. 55—60, 60 proc, 50—55, razowa 35—40, kartoflana 70-80, gryczana 55—60, jęczmienna 55—60.

Chleb pytlowy 50 proc 55—60, 60 proc. 50—55, razowy 35 — 40 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za 1 kg., krajowa 110—120, gryczana cała 70-80, przecierana 85—90, perłowa 80—95, pęczak 50—60, jęczmienna 60—70, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 140 — 150 gr. za 1 kg., cielęce 190—200, baranie 120—150, wieprzowe 230—240, schab 270—280, boczek 270—280.

Tłuszcze: słonina krajowa I gat. 3.80 — 4.00, II gat. 320 — 350, smalec wieprzowy 450—480, sadło 380—400.

Nabiał: mleko 40—45 gr. za 1 litr, śmietana 180--200, twaróg 50—100 za 1 kg., ser twarogowy 100 — 180, masło niesolone 520 — 580, solone 450 — 480, deserowe 580—620.

Jaja: 170—180 za 1 dziesiątek.

Warzywa: kartofle 7—8 gr. za 1 kg., cebula 30—40, marchew 10—15 gr. za 1 kg., pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 10—15 gr. za 1 kg., brukiew 8—10, ogórki 250—370 gr. za 100 szt., groch strączkowy 50—60 gr. za 1 kg., fasola strączkowa 40—50 gr. za 1 kg., kapusta świeża 12—15 za 1 kg., kalafiory 30 — 50 za sztukę, pomidory 50 — 60 za 1 kg.

Owoce: jabłka 20—50 gr. za 1 kg., gruszki 50—70, śliwki 60—80.

Cukier: kryształ 130-135 (w hur), 135-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 170 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 350—380, śnięte 270—280 za 1 kg., szczupaki żywe 370-380, śnięte 280—300, okonie żywe 370-380 śnięte 280—300, karasie żywe 280-300, śnięte 240 — 250 karpie żywe 280-300, śnięte 240—250, leszcze żywe 380-400, śnięte 280—300, sielawa 250—260, wąsacze żywe 360—380 snięte 280—300, węgorze 400 — 420, płocie 150—180, drobne 50—80.

Drób: kury 300—400 gr. za sztukę, kurczęta 200—250, kaczki 400 — 600, młode 250—300. gęsi żywe 800—900, bite 600 — 700 gr. za sztukę.

GIEŁDA WARSZAWSKA

12 października 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	9,00	9 02	8,98
Holandja	361,20	362 10	360,30
Londyn	43.75	43,88	43.65
Nowy-York	9,00	9 02	8.98
Paryż	26,12	26,18	26 05
Praga	26,72	26,78	26,66
Szwajcarja	174,30	174,74	173 86
Wiedeń	127.27	127,60	126.90
Włochy	36,78	36,87	36.55
Belgja	25 20	25,26	25,14,
Stokholm	241,15	241.75	240.55

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	71,00 (w złotych	639	
„ kolejowa	150,50	151,00	
5 pr. pożycz konw.	45.00	45,25	—
pr. pożyczk. konw.	—	—	—
—proc. listy zast.			
ziemskie przeliw.	34,40	34,00	—

URZĘDOWA.

— (t) **Likwidacja sporów granicznych.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło protokuł mieszanej Komisji Likwidacyjnej powiatów Wilejskiego i Postawskiego w sprawie rozrachunku młyna między tymi powiatami z powodu zmiany ich granic.

SAMORZĄDOWA.

— (x) **Posiedzenie sejmiku pow. Wil. Trockiego.** W dniu 24 b. m. odbędzie się posiedzenie sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego.

Na posiedzeniu tem rozpatrzony będzie cały szereg spraw aktualnych.

MIEJSKA

— (x) **W sprawie podziału pożyczki na odbudowę zniszczonych domów.** Na wniosek komitetu rozbudowy m. Wilna Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 28.IX rb. uchwaliła zwrócić się do Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o pożyczkę w sumie 50000 zł. na remont domów zniszczonych.

W związku z powyższem zrzeszenie drobnych właścicieli nieruchomości m. Wilna i okolicy zwróciło się w dniu wczorajszym do Magistratu z prośbą o dopuszczenie przedstawicieli tego związku do komisji przy podziale wspomnianych sum.

— (x) **Przeniesienie biur przemeldunkowych VI komisarjatu.** Magistrat m. Wilna podaje do wiadomości, iż biura komisji przemeldunkowej i komisji obywatelskiej przynależnych do VI go komisarjatu z dniem wczorajszym przeniesione zostały z ul. Papowskiej na ul. Młynową Nr. 11.

— (x) **Termin opłaty podatku od bryczek i powozów odroczony.** Magistrat m. Wilna wydał w dniu wczorajszym ogłoszenie, w którem zawiadamia wszystkich właścicieli bryczek i powozów, iż termin płatności podatku za takowe został odroczony do 16 października r. b.

Nieopłacenie tegoż podatku w terminie oznaczonym pociągnie za sobą karę za zwłokę i od dnia 16 października, wraz z kosztami egzekucyjnymi.

— (x) **Zmiany w kursowaniu „piegutków".** Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, iż wobec ograniczenia ruchu wozów tramwajowych takowe kursować będą tylko do zaul. Tramwajowego.

Zaznaczyć należy, iż dotąd wozy tramwajowe kursowały do Pośpieszki

Ceny przejazdu, które obowiązywać będą z dniem 15 października rb. są następujące:

Za przejazd od placu Katedralnego do zaułku Tramwajowego i odwrotnie—30 gr., od placu Katedralnego do ryneczku i od zaul. Tramwajowego do kościoła św. św. Piotra i Pawła 20 gr.

— (t) **Lecznica psychjatryczna zdobyła lokal.** W ubiegłym tygodniu zwolniony został całkowicie gmach mieszczący dotychczas schronisko im Zubowicza, przy ul. Letniej na Antokolu.

Schronisko przeniesione zostało na ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 14—16 natomiast uwolniony gmach przekazany został dla lecznicy psychjatrycznej. Otwarcie tej lecznicy nastąpi 16 b. m.

WOJSKOWA.

— (x) **Wypłaty zaległości — kawalerom „Virtuti Militari".** Z dniem 15 listopada rb. Izba Skarbowa w Wilnie przystępuje do wypłaty wszystkim kawalerom orderu „Virtuti Militari" po 300 zł., tytułem zwrotu zaległej należności za rok 1923.

— **Poświęcenie kaplicy żołnierskiej na Rossie.** W związku z 6-tą rocznicą wyzwolenia Wilna, dnia 11 b. m. o godz. 9—30 na cmentarzu garnizonowym zostało odprawione nabożeństwo żałobne za poległych przy obronie swego miasta żołnierzy Białoruskiej Dywizji.

Nabożeństwo było poprzedzone poświęceniem kaplicy grzebalnej dla żołnierzy W. P., którego dokonał wobec przedstawicieli J E. ks. biskup Bandurski, wygłaszając przytem podniosłe okolicznościowe przemówienie.

— (t) **Fundusz na Dom Inwalidy Wojennego rośnie.** Wileńska Dyrekcja Polskich Kolei Państwowych przekazała na ręce Pana Wojewody Wileńskiego 2 271 złotych zebrane wśród kolejarzy na Dom Inwalidy Wojennego w Wilnie.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— **Rekrutacja robotników.** P.U.P.P. w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż w dniu 21 października 1926 r. o godz. 10 tej rano w Wilnie, ul. Zawalna Nr 2, w dniu 22 października 1926 r. w Staro-Święcianach odbędzie się rekrutacja robotników do kopalń rudy żelaznej, węgla kamiennego i do przemysłu metalurgicznego na wyjazd do Francji. Na wymienione roboty przyjmowani będą wyłącznie mężczyźni w wieku od 27—[illegible] lat w wieku zaś młodszym winni posiadać zezwolenie na wyjazd zagranicę, wydane przez odnośne P.K.U.

Wszyscy reflektujący na wyjazd winni posiadać następujące dokumenty: 1) dowód osobisty z fotografją lub wyciąg z ksiąg stałej ludności z fotografją, poświadczoną przez władze gminne, względnie policję i 2) książeczkę wojskową.

Wyjazd zrekrutowanych robotników (bez rodzin) z m. Wilna nastąpi w dniu 25 października 1926 r. wieczorem (godz 7-a min. 40).

— (x) **Kontrola zatrudnionych bezrobotnych.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie zwrócił się w dniu wczorajszym do Magistratu z prośbą o przysłanie mu wykazu wszystkich robotników, zatrudnionych przy pracach inwestycyjnych przez Magistrat m. Wilna.

Powyższe ma na celu przeprowadzenie przez ten urząd odpowiedniej kontroli dla zapobieżenia ewentualnych nadużyć popełnianych przez robotników, którzy mimo zatrudnienia ich, zgłaszają się do urzędu, w celu rejestracji, jako bezrobotni.

— (x) **Stan rynku pracy w Wilnie.** Według otrzymanych informacyj z Urzędu Pośrednictwa Pracy stan rynku pracy na terenie Województwa Wileńskiego, poczynając od m-ca marca r. b. stale wykazuje pewne zmniejszenie się bezrobotnych.

Na powyższe wpłynęło rozpoczęcie sezonu budowlanego, robót rolnych, oraz częściowe polepszenie sytuacji gospodarczej. Obecnie liczba bezrobotnych wynosi — 4.482 osoby, lecz na skutek zbliżającego się okresu zimowego i zakończenia w związku z tem całego szeregu robót, bezrobocie z chwilą tą znacznie się większy.

— (t) **1200 złotych na pokrycie należności za furmanki.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. na wniosek Urzędu [illegible] wojewódzkiego sygnowało 1 200 złotych celem uregulowania rachunków włościanom powiatu Wileńsko-Trockiego, którzy w swoim czasie dostarczyli furmanek obywatelom polskim wyjeżdżającym z Litwy do Polski na skutek przymusu władz litewskich.

AKADEMICKA.

— **Promocja.** W środę dnia 13 b.m. o godz. 12 i pół po południu odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu promocja p. Anny Kulikowskiej na doktora wszechnauk lekarskich. Wtęp wolny.

---

su... nad manowcami, na które zeszła poezja Kochanowskich, Mickiewiczów, Słowackich... Dużo było ztąd uciechy - *in illo tempore.*

Mój Boże! A czyżż akurat o tym czasie nie pisał *całkiem serjo* Stéphane (co za zmanjerowane imię!) Mallarmé w Paryżu, tak na przykład:

Quelle soie aux baumes des temps
Qu la chimere s'extiénue
Vaut la torse et native nue
Que hors de ton mivoir, tu tends!

I byli tacy, którzy się zachwycali! Utrzymując że wszystko, co do słowa, rozumieją...

Teodor de Wyzewa, uchodzący za wielki autorytet w kwestjach literackich, świetny znawca literatury francuskiej, stały współpracownik «Revue des Deux Mondes» tłumaczył: «Mallarmé marze o poezji, w której by były stopione harmonijnie z sobą najróżnorodniejsze porządki wzruszeń i idei. Stara się aby każdy utwór poetycki miał kilkorakie znaczenie, *plusieurs sens superposeés* Każdy jego wiersz jest współcześnie; obrazem plastycznym, wyrażeniem myśli, enuncjacją uczucia oraz symbolem filozoficznym; po nad to jest jeszcze melodją».

Czego chcieć więcej?

Catulle Mendes utrzymywał całkiem serjo, że Mallarmé podniósł poezję po nad «dosadną brutalność wyrazów». Istotnie! Dzis spadkobiercy lutni Mallarmé'go, unikając jak ognia *la brutale netteté du verbe,* wzięli zupełny rozbrat z «brutalnym».. sensem i z niemniej «brutalnym» — zdrowym rozsądkiem.

Akurat gdy zaczynano na dobre mówić o „gauguin'izmie", 53-letni Mallarmé, usuwał się w zacisze wiejskie pod Fontainebleau aby jeszcze trzy lata, które mu pozostawały, spędzić już tylko na poetyckich—marzeniach. Wodza nie stało, lecz symbolizm poetycki maszerował dalej naprzód paralelnie z malarskim futuryzmem...

*

Ów zaś malarski fu'uryzm zaczynał zwać się: kubizmem.

Określenie *cubisme,* jako nazwę dla całego kierunku, prądu, szkoły, puścił w świat Henri Matisse jesienią 1908 go roku, ujrzawszy na pewnym obrazie szereg domów prawie całkiem sześciennych. Pp. kubiści zaczęli jednak popisywać się na dobre dopiero w lat parę później wystawiając w paryskim salonie Niezależnych całą kolekcję prac koryfeuszów kubizmu. Ci koryfeusze byli to Pablo Picasso, Francis Picabia, Delaunay, Metzinger, Braque, Duchampo, Fernand, Léger.

Teoretykiem i historjografem kubizmu był Guillaume Apollinaire. Jego książki „Les peintres cubistes" wyczerpano przed wojną sześć wydań—do dziś dnia z pewnością.

Co to jest kubizm?

Odpowiada z niezaprzeczenie kompetentnego źródła „Mercure de France": „*C'est transfarmer un sujet en plans et en volumes, selon ses facultés propres, sans se prèoccuper de l'effet*". Kubista rozkłada dany przedmiot na właściwe mu wymiary i objętości nie troszcząc się wcale a wcale, jakie to na widzu będzie czyniło wrażenie. Istnieje zaś kubizm *naukowy,* kubizm *fizyczny,* kubizm *instynktywny* oraz kubizm *orficzny, orphique.* Ten ostatni — tłumaczy znowuż p. Apollinoire—jest „sztuką odtwarzania zgrupowań nowych posiłkując się pierwiastkami nie zapożyczonemi z rzeczywistości lecz stworzonemi przez samego artystę oraz wyposażonemi przez niego w potężny realizm"(!)

Jeszcze może ktoś nie uchwycił czem jest istota kubizmu? Szukajmy jej dalej. Malarski futuryzm usiłuje pochwycić t. zw. czwarty wymiar, będący, jak wiadomo, wymiarem nieskończoności, a nadający właśnie kształt plastyczny wszystkiemu, co oglądamy. Nowocześni malarze oddalają się coraz bardziej od przestarzałej sztuki dającej złudzenia optyczne oraz odtwarzającej „rozmiary miejscowe", dlatego aby dawać wyraz całemu ogromowi kształtów metafizycznych, *des formes metaphiziques.*

A zresztą, co tu gadać! „Obrazy np. Gleizera—woła p. Apollinaire — dźwignęła ta sama moc, co dała powstać piramidom i tumom gotyckim, co wznosi gmachy z żelaza, mosty buduje i wierci tunele"!

(D. C. N.).

Cz. J.

Kto dziś powinien zgłosić się do komisji przemeldunkowej.

Do I Komisarjatu, mieszkańcy ulic: Wielkiej Nr 37 (Klaczki 9), 39 (Klaczki 7) 33, 35 (Szklanna 2), Szklannej Nr 4.

Do II Komisarjatu, mieszkańcy ulic: Prawo-Nowoświeckiej Nr 28, 30, Lewo-Nowoświeckiej Nr 3, 5, Szkaplernej 54, 56, 58, (L. Nowoświecka 7) 42 (Pr. Nowoświecka 30), 44 (Pr. Nowoświecka 32), 46 (Pr. Nowoświecka 34), 48, 48-a, 50 i 52, Śniegowej Nr. 24, 26, 28, 30, 32, 32-a, 34 i 36.

Do III Komisarjatu, mieszkańcy ulic: Wileńskiej Nr 35 do 79, Benedyktyńskiej Nr 1 zaułku Ignacowskiego od 1 do 5 wł. Ludwisarskiej Nr 1, 3, 5, 7, 9, 11.

Do IV Komisarjatu mieszkańcy ulic: Sołtaniskiej cała lewa strona, Zwierzyniec, kiej, od Rymarskiej do Rymarskiego zaułku, zauł. Wapiennego, Wiłkomierskiej od Nr 102—114 włącznie, Sołtaniskiej strona prawa od Nr 1 do Szyszkińskiej, Szyszkińskiej, prawa strona do Granicznej.

Do V Komisarjatu mieszkańcy ulic: Rydza-Śmigłego Nr 32, 34, 36, 36 a, 38, 42, 44, 46, 48 (Ponarska 25), Pożarowej Nr 4, 6, 8, 10 (Rydza Śmigłego 42), Ponarskiej Nr 13, 15, 17, 17 a, 19, 21, 23.

Do VI Komisarjatu, mieszkańcy ulic: Belmontu, prawa strona z młynem, Saskakępa od 4 do 10 włącznie, Belmontu, lewa strona od Nr 2—do końca (t)

Wydanie dwóch obywat. polskich przez litwinów.

W rejonie Sejn władze litewskie wydały w dniu 10 b. m. straży pogranicznej dwóch obywateli polskich niejakiego Judana Konstantego i Surpę Jana.

Ostatni przekroczyli w swoim czasie nielegalnie granicę z Polski do Litwy.

Samobójstwo znanego inżyniera.

Dn. 12 b. m. wystrzałem z rewolweru w głowę popełnił samobójstwo inż. Mierosław Lubicz-Jankowski zam. przy ul. Jagiellońskiej 10 m. 8.

Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona. Trupa zabezpieczono.

— (x) **W sprawie pobierania przez abonentów opłat za używanie telefonu.** Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów w reskrypcie do Wil. Dyrekcji poleciła zwracać szczególną uwagę na nadużywanie telefonów przez niektórych abonentów w ten sposób, że abonenci pobierają pewne opłaty od osób korzystających z telefonu.

Takie postępowanie jest stanowczo niedopuszczalne i podpada pod rygor § 25 taryfy telefonicznej. Represje przeciwko winnym podobnego wykorzystania telefonów będą zastosowane już w najbliższym czasie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Oddziału Wileńskiego Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan spoczynku** (Emerytów wojskowych W. P.) zawiadamia, iż na dzień 28 października r. b. wyznaczone zostało Nadzwyczajne Zgromadzenie w Kasynie garnizonowem (ul. Mickiewicza Nr. 13) na godzinę 17 w pierwszym terminie bez względu na ilość obecnych członków, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawy bieżące: kasa pogrzebowa, kasa pożyczkowa i inne sprawy, 4) Przyjęcie nowych członków' Zarządu, 5) Uzupełnienia składu członków, 6) Wolne wnioski.

Ze względu na powagę spraw bieżących obecność wszystkich Emerytów W. P. bardzo pożądana.

— **Samolotem z Marokka do Francji.** Dziś dnia 14.X b. r. o g. 8 wieczór w Sali Śniadeckich U. S. B. p. dyr. Władysław Milkiewicz wygłosi odczyt pod tytułem «Samolotem z Marokka do Francji—2000 klm. w powietrzu". Odczyt bogato illustrowany przezroczami. Widoki Afryki, Hiszpanji, Francji i Włoch" lotu ptaka. Całkowity dochód z odczytu przeznaczony na L. O. P. P. Bilety sprzedawane od 9—5 w Sekretarjacie L. O. P. P. ul. Wielka 34 od 7 ej wiecz. przy wejściu na salę. Członkowie Ligi korzystają z 50 proc. rabatu.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski** (sala «Lutnia»). Dziś po raz drugi niezmiernie zabawna krotochwila W. Rapackiego «Papa się żeni», na której publiczność bawi się wybornie od początku do końca.

— **Uroczystość Fredrowska.** W czwartek ku uczczeniu 50-letniej rocznicy zgonu Aleksandra Fredry, Teatr Polski wystawia «Damy i huzary», jedną z najlepszych komedji znakomitego komedjopisarza.

Przedstawienie poprzedzi słowo wstępne.

Kasa czynna codziennie od g. 11 do 9 wiecz. bez przerwy.

— **Operetka Warszawska w Teatrze «Reduta».** «Teresina i Napoleon» barwna operetka na tle historycznem w wykonaniu elity Warszawskiej, uzyskawszy wielki sukces artystyczny i kasowy, odegraną zostanie nieodwołalnie poraz ostatni dziś t. j. w środę 13 b. m. w Teatrze «Reduta». P. Lucyna Messal wespół z p. B. Mierzejewskim i M. Dowmuntem, swoją grą, zapewniają powodzenie i dzisiejszemu przedstawieniu, które niewątpliwie, odbędzie się również przy zapełnionej sali (n. b. ogrzanej).

Początek o g. 8 m. 15 w. Bilety nabywać można w kasie Teatru «Reduta» od 11—1 i 3—9 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Brak oświetlenia.** Dn. 12 b. m. upadła ze schodów i złamała sobie nogę 50-letnia Mera Wajnsztejn. Poszkodowaną pogotowie odwiozło do szpitala żydowskiego.

— **Rezultat burzliwej sprzeczki.** Dn. 12 b. m. na ul. kolejowej podczas sprzeczki rozbito głowę Kolejarzowi Michałowi Sakowiczowi (Tokarska 12). Pogotowie udzieliło poszkodowanemu pierwszej pomocy.

— **Otrucie się.** W nocy na 12 b. m. na ul. Arsenalskiej otruła się esencją octową N. Paczkowska (Połocka 23). Desperatkę pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala św. Jakóba.

— **Kradzieże z włamaniem.** Z mieszkania L. Sołowejczyka (Zawalna 21) przy pomocy oderwania sztaby od drzwi wybicia szyby skradziono bieliznę wartości 500 zł. oraz weksli na sumę 1000 zł.

Miejski Kinematograf
KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będą wyświetlane filmy:
„SIEROCA DOLA" dramat w 7 akt.
NAD PROGRAM: 1) «Pogromca Sardynek» komedja w 2 akt.
2) «Jak powstaje książka»
Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.
KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-ej, m. 30, w powszednie dnie od godz. 3 m. 30.
POCZĄTEK SEANSÓW: W niedziele i święta o godz. 3-ciej, w powszednie dnie o godz. 4 ej. Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz.
CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Balkon — 25 gr.

SKŁAD APTECZNY
I. Prużana Egzyst. od 1890 r.
Mickiewicza 15, tel. 482.
Swieżo otrzymane:
Najprzedniejszy Tran Bergeński.
Najlepsza Oliwa Nicejska.

Składnica apteczna prow. farm.
Wł. NARBUTA
Wilno ś-to Jańska 1, tel. 472.
Swieżo otrzymany **Tran Bergeński**
Wyprzedaż po cenach bardzo niskich, z rabatem od 10—30 proc. do 1 listopada r. b. mydeł, wody kolońskiej, perfum, różnej kosmetyki i t. p.
Prosimy sprawdzić.

RADIO NA RATY! Hurt! Detal! NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!
Odbiorniki kompletne — CZĘŚCI SKŁADOWE
T-wo Radjo techniczne **„Elektrit"** Wilno, Wileńska 24

Rolnicy!
którzy mają na sprzedaż
kartofle
proszeni są o zwrócenie się w tej sprawie do
Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemian ul. Zawalna Nr 1, tel. 1—47.

SWIEŻY TRAN Bergeński.
OLIWA NICEJSKA Extra Vierge.
WATA, wałki do okien i inne artykuły gospodarstwa domowego.
POLECA T-wo
I. B. Segall
Sp. Akc. w WILNIE.
1 szy skład detaliczny i hurtownia ul. Trocka 7 tel. 542.
II-gi » » ul. Zawalna 26.
III-ci « » ul. Ad. Mickiewicza 5 tel. 873.
IV » » róg Rudnickiej - Zawalnej 20—52 tel. 612.

WĘGIEL
GÓRNOŚLĄSKI OPAŁOWY
z najlepszych kopalń, o najwyższej kaloryjności
POLECA z dostawą do domów
Zygmunt Nagrodzki
ZAWALNA 11-a. SKŁAD MASZYN.

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE"
Kwaszelnia 23.
przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

MEBLE.
NAJLEPSZE ŁÓŻKA ANGIELSKIE
są Warszawskiej fabryki
Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka Tow. Akc,
które w każdej ilości i w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych są do nabycia w firmie
D/H. F. Mieszkowski sp. z ogr. odp.
ul. Mickiewicza 23.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Franciszek Legiecki, w m. Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr 28 m. 5 zamieszkały, zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19 października 1926 roku o godz. 10-ej rano na stacji Skrzybowce pow. Lidzkiego odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do W. Łosowskiego i innych majątku ruchomego, składającego się 550 kloców dębowych, oszacowanego na sumę 4.000 złotych.

Komornik
(—) Fr. Legiecki.

Kursy języków
Polski, Francuski, Niemiecki, Angielski.
Buchalterja
arytmetyka handlowa, korespondencja.
Kreślenie
od 6—9 wiecz. w Uniwersytecie Powszechnym im. A. Mickiewicza
W. Pohulanka 14

Jest do wynajęcia
duży lokal na Biuro
ze składami. Inf. ul. Sadowa 9

Kawa
„T-wa Hag"
prawdziwa palona w ziarnach, pozbawiona kofeiny, nieszkodliwa na serce i nerwy. Nadszedł świeży transport w paczkach do składu
A. Januszewicza
ul. Zamkowa Nr. 20 a
Telefon 8—72

Przy rodzinie POKÓJ z wygodami do wynajęcia dla urzędniczki lub studentki. Ofiarna 4 m. 1. Oglądać od g. 2—4 i od g. 6 m. 30 w.

Z powodu wyjazdu są do sprzedania niedrogo rozmaite ubrania damskie, materjały i inne rzeczy, św. Jakóbska 12 m. 8

LOKAL duży jasny z mieszkaniem na biuro, lub przedsiębiorstwo handlowe. Tatarska 19 m. 1. Oglądać od 10-ej do 11 rano

DLA AMATORA są do sprzedania dwa fikusy, filodendron, agawa i inne kwiaty. Zakretowa 5B — 4

Pokój umeblowany do wynajęcia, Duży, ładny, frontowy z niekrępującem wejściem na 1 m piętrze. Ulica Rosa (przed mostem murowanym i ulicą Białostocką w Kolonji Bankowej) Nr 10 mieszkanie Studnickich

Gotówkę
lokujemy na dogodnych warunkach bez ryzyka Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21. tel. 152

Akuszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6
WZP. Nr 63

BŁAGA O POMOC chora wdowa, zrozpaczona matka dwojga uczących się dzieci, które po powrocie ze szkoły literalnie nie mają co jeść. Ofiary przyjmuje Administracja «Słowa»

Okazyjnie ROWER Lejtner—szosowy lekki i bardzo mocny, używany, w dobrym stanie do sprzedania. Wystawiony na sprzedaż w warsztatach A. Sznejlisa Mickiewicza 2

DRZEWO SUCHE i węgiel po cenach przystępnych i na RATY SKŁAD „PŁOMIEŃ" ul. Pwna 5

Dr. G. Wolfson weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska, 7.

Kupno i sprzedaż nieruchomości posiadamy nabywców i sprzedawców. Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21 tel. 152

DOMY w śródmieściu. Posiadamy nabywców. Przyjmujemy również zlecenia szprzedaży domów. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, ul Mickiewicza 21, tel. 152

Ośrodki majątków posiadamy do sprzedania na dogodnych warunkach Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe ul. Mickiewicza 21 tel. 152

Młody Art. Malarz posiadający wyższe kwalifikacje, wyjedzie zaraz udzielać lekcji rysunku i malarstwa do majątku, aż do 1 maja 1927 r. za 50 zł. miesięcznie. Oferty przyjmuje Red. gazety «Słowo»

POTRZEBNY inkasent z kaucją 1000 zł. Sołtaniska 36

DARMO mydła kawałek przy kupnie na 1 zł. w Polskim składzie aptecznym Władysława Trubiłły, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej. Perfumy na łuty 56 zapachów.

W śródmieściu do wynajęcia duży, ładny i światły pokój z frontowejściem pod kantor, biuro ulbo 2-m zamożn. studentom — kom. Wileńska 6 m. 6

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

BAJARZE.

Kupé było zupełnie przepełnione. Były tam tylko cztery miejsca, a weszło jedenaście osób.

Pasażerowie rozmawiali, lecz tematy były nudne: mówiono o jakichś nadużyciach, o drożyźnie, o obywatelu Iwanie Nikanorowiczu i o ogórkach. Gruby jegomość rudy, o purpurowej twarzy i wychodzących z orbity oczach, korzystając z chwilowej przerwy, westchnął głośno, odchrząknął i nieoczekiwanie zaproponował:

— Jechać mamy jeszcze długo, a spać nie możemy... Opowiedzmy więc sobie jakąś niezwykłą historję, która się każdemu z nas zdarzyła. Ciekawych faktów możemy się dowiedzieć.

Wszyscy obejrzeli się na projektodawcę z niepokojem i niedowierzaniem.

— Jakie tam historje,—zauważył sceptycznie djakon, siedzący na najwygodniejszem miejscu przy oknie.

Naraz ku ogólnemu zdumieniu chłop, stojący z węzełkiem w ręku, a przyjmujący dotąd równie ożywiony udział we wszystkich rozmowach, zabrał głos:

— Ach, ależ historje się zdarzają, bracia, — ożywił się nagle. — Takie, takie, że no... Nawet opowiadać straszno przed nocą. Wszystko się zdarzyć może, ale, co się stało z naszym kowalem Kolesniczenko, pewnie nie wiecie? Był to kowal, taki dobry kowal, że i zrozumieć trudno, czemu on tak...

— A co? — zapytał zachęcająco jegomość o oczach raka.

— Nieczysta sprawa, od ducha nieczystego. Stukał on sobie, postukiwał w swej kuzni, kuł i świdrował i oś zmajstruje i to i owo, a w święta nie obeszło się bez podpicia,—aż tu nagle, po takiem spokojnem i szlachetnem życiu — przyszedł do domu, a był on wdowcem, — przyszedł, drodzy moi, i powiesił się. I na gwoździu jego roboty — ot jakie sprawy bywają!

— No, cóż tam takiego, — skrzywił się znowu djakon, — Mało kto powiesić się może — o wszystkich nie warto opowiadać.

— Czyż ja o tem, — klasnął w dłonie chłop i pogładził ręką brodę i wąsy.

Rudawy, wyblakły jego zarost, od ciągłego przygładzania w jednym kierunku, przybrał, raz na zawsze, kierunek od lewego policzka do prawego, tworząc rażącą asymetrję.

— Czyż ja o tem? — powtórzył asymetryczny chłopek. — I to prawda, że nie mało naszych pod pętlę głowę nadstawia. Wiś sobie, na zdrowie, kiedy już tak trzeba, z góry lepiej widać. Ale z kowalem zdarzyło się coś niewyjaśnionego, tej samej nocy, jakaś ciemna sprawa. Wieczorem, tego dnia, co się powiesił musiałem pojechać do sąsiedniej wsi, o dwie wiorsty od nas. Interes miałem do kuma. Kum mój tam mieszka. Dalibóg prawda. Grigorjew nazywa się! Pojechałem sobie i jadę. Odwróciłem się, a że kowala chata ostatnia to widzę, w okienku jego światełko miga. Serce mi ledwie nie wyskoczyło: sam go do cerkwi przenosiłem z innemi, aż tu światełko miga.

— Miga?—zapytał jegomość o rakowych oczach.

— Miga! Gdyby on jeszcze w chacie leżał, to co innego: a może djak modli się przy nim? Ale skoro już go do cerkwi wyniesiono...

— Miga?—zakiwał głową współczująco jegomość.

— Miga i miga, wprost zrozumieć trudno —opowiadał z wielkiem przejęciem. Ot historja, no? Miga!

— A może kto z jego znajomych zaszedł tam i światło zapalił? Albo złodziej może?

— Może i to być — zgodził się sennie chłop, gasnąc nagle w swym zapale.

Zapanowało przykre milczenie.

— Tak sobie miga? — zagadnął znów poczciwy jegomość, aby pokazać swe zainteresowanie.

— Miga — zamruczał chłopek zupełnie pozbawiony już energji, opuszczając nisko głowę.

Na przeciw djaka siedziała tęga pani, niebrzydka, z roztrzepanemi włosami jasnemi, wymykającemi się z pod czerwonego szalu, takiego jakim tak lubią owijać głowę podróżujące kokietki.

— No, wiecie, szanowny mój kmiotku, — rzekła dama. — Opowiadanie wasze nie stanęło na wysokości zadania. Cóż to jest: jacyś kowale, miga.

— Miga, — zaszeleściał jak echo „szanowny kmiotek".

— Nie zachwyca mię to, ciągnęła dalej krytycznie. — Takiego opowiadania nawet mój mąż nie potrafiłby przerobić na coś ciekawego.

— Kim jest pani mąż?—zainteresował się pan o rakowych oczach, który widocznie przyjął na siebie dobrowolnie rolę conferencier'a

— Mój mąż? Jest nim Arkadjusz Awerczenko.

Było to tak nieoczekiwane, że drgnąłem, niby pchnięty w plecy, lecz nie zdobyłem się na replikę.

— Czyż naprawdę mąż pani jest Arkadjuszem Awerczenko? — zapytał ożywiając się djakon. Jakże on się czuje, tak wogóle?

— Dziękuje, nieźle.

— Wciąż pisze?

Pisze.

— Tak ciągle pisze i pisze?

— Pisze.

— Miga — wtrącił drzemiący kmiotek.

Jak on wygląda, ten Awerczenko? — zapytałem.

— A tak, zwyczajnie... Wzrostu średniego, bródka Louis—Filip.

— Jakże to, widziałem jego fotografję bez bródki, zdziwił się rakowy conferencier.

— Tak zdarza mu się to. Czasem ogoli, to znów ją zapuści. Zwyczajnie, jak dziwak.

— I pisze, pani mówi?

— Właściwie nie nożna dać rady z nim. Jak zobaczy biurko—zaraz się zatrzęsie... Zresztą pisuje przeważnie nocami. Przed nim góra papieru, z lewej strony butelka konjaku, z prawej—romu. Jak zacznie pisać—baczność! Służba lata dookoła, a on pokrzykuje:

„Świeże pióro. Romu dolej. Atramentu dolej. Czy uwierzycie, że czasem po pięć razy w ciągu nocy dolewaliśmy!

— Romu?

— Jakiego tam romu—atramentu. A jak skończy, zaraz do mnie, do sypialnego biegnie, z piórem w ręku: „Nino—woła—daj mi nowy temat, ten już opracowałem".

— Czyż pani podaje mu tematy?

— Oczywiście,, że ja, a któżby?

— Jednak to przyjemnie, być żoną takiego człowieka? Zapytał wytrzeszczając jeszcze więcej oczy, conferencierz.

— No, wie pan, nie bardzo. Wrogowibym nie życzyła.

W głębi duszy obraziłem się, lecz milczałem.

Jegomość o rakowych oczach dawno już widocznie zazdrościł powodzenia, którem cieszyła się „żona Awerczenki". Na twarzy jego wyczytać można było, że i on nie od tego był, by módz opowiedzieć coś nie mniej zdumiewającego. Aby zagaić rozmowę jeszcze raz zapytał, chłopa.

— Więc, mówisz, miga!..

—Aj miga, miga!..

— To wszystko głupstwo. Ot Paryż to takie miasto, że tam nie zamiga.

Tak zdarzył mi się w Paryżu wypadek taki że dotąd nie mogę go zrozumieć: Sam świadkiem byłem. Znacie wieżę Eiffla? Okazało się że wszyscy znają, nawet chłop widział ją na obrazku u wiejskiego sklepikarza.

— Musi być wysoka, bestja!

— Ja myślę, według ostatnich obliczeń, liczą sześćset metrów.—Idę sobie pewnego razu ulicą, akurat koło wieży. Nagle patrzę, na trzeciem piętrze człowiek stoi.. do ziemi sążni ze siedemdziesiąt. Popatrzył na dół, przeżegnał się i jak nie skoczy na dół.

Djakon chwycił się za głowę i jęknął:

— Na kwaśne jabłko?

— W tem właśnie cała sztuka— zawołał opowiadający radośnie. — Wcale nie na kwaśne jabłko.—Leci sobie doleciał do ziemi, stanął na nogi, otrząsnął się i poszedł, jakgdyby nigdy nic.

— Miga—zaśmiał się chłopek.

Jednakże... Jednakże... — zdumiał się djakon —Jakże to tak? Cóż to za sztuka? Z takiej wysokości? To niemożliwe.

— No mówię wam,—sam widziałem—twierdził z powagą i godnością stary jegomość.

Szczupły mężczyzna, o żółtej twarzy mongolskiej i rzadkim zarostem, nie biorący dotąd żadnego udziału w rozmowie,—podszedł nagle do jegomościa o rakowych oczach, chwycił go za rękę i mocno uścisnął potrząsając nią kilkakrotnie, w znak wdzięczności...

— Co się stało?—zdziwił się jegomość.—Z jakiej racji?

— Ach, taki wdzięczny jestem panu—odrzekł poważnie żółty pan— Widzi pan, chodzi o to, że to właśnie ja jestem tym człowiekiem, który skoczył z wieży Ejffla. Lecz nikt nie chciał mi nigdy uwierzyć, że tak dobrze się udało: „bajki" — mówią wszyscy. Pan jest pierwszym człowiekiem, który potwierdził.

Całe towarzystwo zamarło, oszołomione tą wieścią. Lecz ja nie należę do ludzi, którzy pozostają w cieniu, podczas, gdy bliźniemu tak sprytnie udało się wysunąć na plan pierwszy.

Wstałem, pochyliłem się nad jasnowłosą damą, w czerwonym szalu chwyciłem w objęcia damę, razem z jej szalem, i osypywać ją zaczęłem pocałunkami, mówiąc:

— Droga moja! Kochana! Jakież miłe spotkanie!..

Gdyby dziesięciu ludzi skoczyło, z dziesięciu wież, nie wywołałoby to takiego skandalu, takiego hałasu, jaki powstał po tem, co zrobiłem...

Dama wyrywała się z mych objęć, wołając o pomoc, djakon i jegomość—conferencier, chwycili mię za ramiona—podniósł się zabawny rwetes.

— Zwarjował—krzyczał djakon.— To pan go swym opowiadaniem o szaleństwo przyprawił!

— Jak on śmiał? Jak? — piszczała dama

Wypuściłem ją z objęć, złożyłem ręce na piersi i przyjąłem pozę, pełną spokoju i godności:

Powiedźcie mi, państwo — zapytałem — czy mąż ma prawo całować swą żonę?

— To, to oczywiście, — odrzekł gniewnie djakon,—ale mąż, a pan co?

— Przy was tutaj ta pani mówiła, że jest żoną Arkadjusza Awerczenki?

— Przy nas! Słyszeliśmy.

— A ja właśnie nim jestem. I w paszporcie mam to wypisane. Popatrzcie proszę.

Nikt nic nie zrozumiał, oprócz człowieka, który zeskoczył z wieży Ejffla.

Uścisnął on moją dłoń i szepnął:

— Ja skoczyłem wysoko, ale pan wyżej—Dalibóg wesoło tu!

Dama, wciąż jeszcze drżąc ze strachu i innych wzruszeń, których źródła dopatrzeć można było w jej wzroku niepewnym i zawstydzonym, poprawiła uczesanie i zwróciła się do jegomościa — conferencier, uważając go, widocznie za towarzysza niedoli:

— Colonel, wyjdźmy na korytarz, duszno tutaj.

Wyszli. Chłop i „skoczek" zajęli czemprędzej ich miejsce, wzdychając z ulgą.

— Aż mi nogi podrętwiały, od stania, kurczów dostałem.

— Miga? — zaśmiałem się.

— Ot-to. A co panie, naprawdę swoją kobietę tu spotkaliście?

— Widzieliście, jak się ucieszyła.

Wstałem i wyszedłem na kurytarz, by odetchnąć świeżem powietrzem. Rozlegał się tam dźwięczny głosik damy:

— Nigdzie, nigdzie nie bywa takich upałów, jak w Taszkiencie. Miałam perły rodzinne, bez przesady—wielkości orzecha każda. I, proszę sobie wyobrazić, perły od upału popękały,

— Zdarza się Mój przyjaciel miał synka, który bawiąc się, całą nitkę korali połknął. Chłopak ciężki się zrobił. Niosą go do doktora, a brzęczy grzechotka — okropność!

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor w/z Czesław Karwowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Zawiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23